

Ewa Małkowska-Bieniek, Muzeum Historii Żydów Polskich

Polskie judaika jako magnes turystyczny

Szoa, czyli planowe ludobójstwo dokonane przez hitlerowców w Europie przyniosło zagładę 90 % polskich Żydów. Wydarzenia z marca 1968 roku spowodowały, że Polskę opuściło ok. 30 tys. osób [Cała A., Węgrzynek H., Zalewska G., 2000, s. 239]. Jednak mimo wszystko, jak napisał L.B. Sherwin, rabin z Chicago: „Polska jest krajem żydowskich pamiątek, krajem żydowskich cmentarzy, krajem trwałych świadectw tego, że duch ludzki jest zdolny pokonać rozpacz, przezwyciężyć absurdy i żywić nadzieję. (...) Pomóżcie nam odnaleźć nasze duchowe korzenie, gdyż czyniąc to odkryjecie pomniki, które tak urozmaicają polski krajobraz!” [Sherwin B.L. 1995, s. 55].

Przyjęło się określać terminem „judaika” wszystkie ślady obecności Żydów, poczynając od budowli sakralnych i obrzędowych oraz cmentarzy po przedmioty związane z kulturą żydowską, zarówno obiekty kultu jak też pamiątki dotyczące życia codziennego. Coraz częściej używa się tego terminu w dwóch jeszcze znaczeniach:

- mając na myśli dzieła sztuki tworzone przez artystów pochodzenia żydowskiego, choć ich prace wcale nie muszą przekazywać treści związanych z religią lub życiem współwyznawców.
- oraz określając dzieła artystyczne prezentujące tematykę żydowską, niezależnie od pochodzenia ich autorów.

Tysiąc lat obecności Żydów na ziemiach polskich zaowocowało pozostawieniem wielu materialnych śladów, a ich udział w życiu kulturalnym i społecznym znalazł także wyraz w pokaźnej liczbie dzieł artystycznych. Bogaty zbiór stanowią dokumenty, druki ulotne, plakaty i książki w trzech podstawowych językach, którymi posługiwali się polscy Żydzi. Księgi religijne oraz inne synagogalia zapisywane były zazwyczaj po hebrajsku, plakaty, ulotki i książki beletrystyczne drukowano w języku polskim i w jidysz. Interesujące są korzenie mowy Żydów przybyłych z Niemiec na ziemię polskie. Ewa Geller pisze: „Jedyny język żydowski, jaki wytworzył się na bazie języków i dialektów germańskich, to język *jidysz*. Powstał on wśród Żydów posługujących się pierwotnie językiem carpackim (judeofrancuskim), którzy z północnej Francji przybyli na tereny zamieszkałe przez plemiona germańskie i w krótkim czasie zasymilowali się językowo z ludnością tubylczą. (...) Do krajów słowiańskich Żydzi przybywali z własnym językiem – zjudaizowaną formą średniowiecznych dialektów wysokoniemieckich. W oparciu o nie powstaje m.in. pod wpływem otaczających języków słowiańskich, najliczniejsza wspólnota językowa Żydów. Jidysz stał się językiem codziennym początkowo tysięcy, następnie zaś setek tysięcy i milionów Żydów w Europie Wschodniej. Na przełomie XIX i XX wieku jidysz walczył o prymat języka narodowego z odradzającym się - wraz z ruchem syjonistycznym - językiem hebrajskim, którego jednakże nigdy nie wyparł z religii” [Geller E, 1994, s. 2]. W przedwojennym Wilnie mieścił się żydowski oddział Pen-Clubu: organizacja pisarzy tworzących w jidysz. Obraz żydowskiego miasteczka (sztetl) w II Rzeczypospolitej przekazała bogata literatura jidysz i przedwojenne produkcje filmowe, w tym zrealizowane również w języku żydowskim.

W krajobrazie wielu polskich miast wciąż widnieją sylwety bożnic. Często stanowią one kompletną ruinę, prawie żadna z nich nie służy już celom modlitewnym, lecz swą charakterystyczną architekturą przypominają o dawnych mieszkańcach. Tadeusz Chrzanowski zauważył, że „synagogi, choć zgodnie z przepisami ustępujące kościołom wysokością i sytuacją, stanowiły bardzo istotny element kompozycyjny miasta. (...) Natomiast bogactwo form, a zwłaszcza wielokrotnie łamane dachy, układy alkierzowe, ganki i loggie synagog zdają się świadczyć, że starały się one konkurować nie tyle ze świątyniami chrześcijańskimi, co z domami pańskimi, karczmami i ratuszami. (...) Ozdobność bożnic

rozwija się od XVII w., podobnie jak „domów pańskich”, a w końcu czym była bóżnica, jak nie domem gminy, gdzie schodzono się, by głosić chwałę Jahwe? (...) Elementem istotnym w rozwoju form synagogałnych była też sytuacja miast w I Rzeczypospolitej. Od połowy XVII wieku, a zwłaszcza w następnym stuleciu przybierał w nich na sile proces kurczenia się ludności chrześcijańskiej i przyrostu żydowskiej. Przyczyną pierwszego była wadliwa polityka ekonomiczna szlachty, drugiego – fakt, że to państwo, owa frapująca pięknem i brzydota zarazem „demokracja szlachecka” zachowała nadal zasady tolerancji i stała się przytułkiem dla ludności żydowskiej, opuszczającej inne kraje ze względu na dające się we znaki prawne restrykcje, jeśli nie wręcz prześladowania. I oto stajemy przed zagadnieniem – całkowicie pomijanym – miasteczka żydowskiego, tak charakterystycznego dla rozległych obszarów I Rzeczypospolitej” [Chrzanowski T., 1991, s. 81-82]. Turystyka kulturowa nie może pominąć istotnego elementu w dziejach architektury, który stanowią specyficznie polskie synagogi o renesansowo- barokowej proveniencji. W większości zachowanych budowli urządzone są obecnie muzea lub centra kultury, w innych biblioteki. W dawnych bóżnicach główną salę modlitewną często sytuowano poniżej poziomu drogi nawiązując do słów Psalmu 130: *"Z głębokości wołam do Ciebie, Panie!"*

Kolejny charakterystyczny element naszego krajobrazu to cmentarze żydowskie. W niemal każdym miasteczku dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów można odszukać ślady kirkutu. Jeśli nie istnieją już macewy, to przetrwały chociaż nazwy osiedli, np. w Ołpinach koło Tarnowa pustą przestrzeń wśród pól, tam, gdzie był kirkut, określa się mianem „Kirchoł”. Zezwolenie na założenie cmentarza Żydzi uzyskiwali od króla lub właściciela miasta. Powstanie kirkutu wiązało się z zamożnością gminy żydowskiej – musiała być wystarczająco bogata, aby płacić podatek od ziemi cmentarnej. Sławoj Tanaś, autor specjalizujący się w zakresie tanatoturystyki, zauważa: „Cmentarze żydowskie zachowały się najlepiej w wielu polskich miastach Polski centralnej, wschodniej i południowej (dawny zabór rosyjski i austriacki), w których do drugiej wojny światowej mniejszość żydowska stanowiła istotną część lokalnej społeczności. Są to cmentarze, które bardzo brutalnie zostały potraktowane przez Niemców w czasie ostatniej wojny światowej. Pomimo, że do 1939r. zamieszkiwało Polskę około 3 mln Żydów, współcześnie trudno jest odnaleźć, poza pewnymi wyjątkami, dobrze zachowane kirkuty. Podobnie jak w przypadku cmentarzy innych wyznań, w Polsce organizowane są lapidaria, na których gromadzi się macewy pochodzące ze zdewastowanych lub zlikwidowanych cmentarzy. (...) Ze względu na skomplikowaną historię i liczne zmiany granic obszar dzisiejszej Polski jest ważnym celem podróży sentymentalnych Niemców, Żydów oraz Polonii z całego świata (...) Ruch ten jednak będzie stopniowo zanikał, gdyż zainteresowanie przeszłością rodziny sięga z reguły jedynie trzech pokoleń wstecz” [Tanaś S., 2008, s. 148].

Szlak Chasydzki

Trudno zgodzić się z przytoczoną opinią S. Tanasia w przypadku cmentarzy żydowskich. Chasydzi z całego świata rokrocznie pielgrzymują do grobów swoich przywódców duchowych, wierząc, że modlitwa w grobowcu cadyka (ohelu) zostanie szybciej wysłuchana, a prośby spełnione. Ohel (hebr. namiot) to „niewielki budynek stawiany nad grobem szczególnie zasłużonych, słynnych rabinów, cadyków, uczonych talmudystów. Jego symbolika nawiązywała do „namiotu Jakuba”, zaś forma przypominała kapliczki i grobowce chrześcijan. Służyć miał wygodzie pielgrzymów” [Cała A., Węgrzynek H., Zalewska G., 2000, s. 236]. „W rocznicę śmierci cadyka – jorcajt – chasydzi gromadzą się przy jego grobie, wierząc, że w ten dzień dusza cadyka nawiedza miejsce spoczynku” [Fijałkowski P., Litwin W. 2008, s.5]. Większość znanych i cenionych cadyków wywodziła się z terenów dawnej Rzeczypospolitej, wystarczy wspomnieć najwybitniejszych: Menachem Mendel z Kocka, Izrael z Różana, Zusji z Annopola i inni. „Według legendy wielki XVI-wieczny rabin Eliezer Aszkenazy został

cudownie przeniesiony z Kairu do Krakowa w noc paschalną podczas trwania sederu i dokończył posiłek paschalny w nowym polskim domu. Teraz przybywamy do Polski samolotami jak na orlich skrzydłach. Czego szukamy? (...) Prosimy o pomoc w odzyskiwaniu kluczy do żydowskiej duchowości, przechowywanych w tym kraju. Prosimy was o pomoc w odkrywaniu naszej przeszłości, tak byśmy mogli budować naszą przyszłość. (...) [Sherwin B.L. 1995, s. 54]. Autorem tych słów jest współczesny chasyd. Na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej narodził się ruch mistyczny, zwany chasydyzmem polskim lub ukraińskim. Obszernie to zagadnienie przedstawia ks. Tomasz Jelonek w książce „Chasydzi, radośni mistycy żydowscy” [Jelonek 2007]. W słowniku „Historia i kultura Żydów polskich” czytamy: „Chasydyzm (od hebr. chasid = pobożny) ruch religijny zapoczątkowany w XVIII w., którego celem była odnowa religijności wyznawców judaizmu. Uformował się na terenie Podola, pod wpływem mistyki, ludowej tradycji Żydów Rzeczypospolitej, a także elementów słowiańskiej kultury ludowej i folkloru. Twórcą i pierwszym przywódcą ruchu był Baal Szem Tow z Międzyboża. (...) W stosunku do judaizmu ortodoksyjnego chasydyzm wnosił silny pierwiastek emocjonalny, elementy panteizmu oraz praktyki ekstazy (...). Ukształtował nową ludową wiarę, opartą na autorytecie cadyków.” [Cała, Węgrzynek, Zalewska 2000, s. 114]. Uważano, że cadyk pośredniczy w kontakcie z Bogiem. Z czasem miejsca pochówku cadyków stały się obiektami pielgrzymek osób oczekujących ich wstawiennictwa. Do dziś spotkać można w ohelach cadyków karteczki (kwitele) na których wypisywane są prośby o wstawiennictwo u Boga. Groby te znajdują się m.in. na trasie Szlaku Chasydzkiego powstającego na terenie Polski i Ukrainy, w przyszłości dołączą do niego również miejscowości leżące w Słowacji i Rumunii. Na terenie naszego kraju szlak obejmuje te miejscowości Lubelszczyzny i Podkarpacia, w których przed II Wojną Światową znajdowały się duże skupiska ludności żydowskiej. Utworzenie szlaku zainicjowała Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. Partnerami Fundacji w realizacji projektu są jednostki samorządu terytorialnego oraz organizacje pozarządowe 20 gmin, które zgłosiły swój akces na wstępnym etapie realizacji projektu, w okresie od listopada 2005 do lipca 2006, realizowany jest on dzięki środkom z programu PHARE 2003 Unii Europejskiej: Interreg IIIA - „Przygotowanie do Inicjatywy Wspólnotowej INTERREG III ze szczególnym uwzględnieniem granicy wschodniej”. Na szlaku tym leżą, w kolejności alfabetycznej następujące ośrodki:

Baligród ze starym kirkutem,

Biłgoraj przechowujący pamięć o literackim nobliście Isaacu Bashevisie Singerze, synu Baszewy z Biłgoraja (stąd jego drugie imię). Icek Zynger (tak nazywał się naprawdę) spędził w Biłgoraju 16 lat życia, dzięki czemu atmosfera i historia okolic Biłgoraja przeniknęła później do wielu utworów Singera. Wymieńmy tylko najpopularniejsze: „Szatan w Goraju”, „Sztukmistrz z Lublina”. Do naszych czasów nie przetrwały synagogi, nawet ta, w której dziadek Singera był rabinem. Zachował się tylko obecnie rewitalizowany cmentarz. Czasy pożogi kozackiej z 1648r na Lubelszczyźnie i wymordowanie Żydów upamiętnia powstały wówczas hymn *El mole rachamim*. Kolejne miasto to

Chełm, także utrwalony na kartach opowiadania Singera "Głupcy z Chełma i ich dzieje". W podchełmskiej wsi Borowicy na świat przyszedł Szmul Zygelbojm, aktywny działacz chełmskiego Bundu, a następnie sekretarz generalny tej organizacji. Podczas ostatniej wojny dotarł on do Londynu, gdzie ostatecznie popełnił samobójstwo w proteście przeciwko bezczynności aliantów wobec zagłady Żydów. W Chełmie ocalała synagoga, cmentarz, jatki, czyli miejsce, gdzie znajdowała się rzeźnia rytualna, a także kilka kamienic z charakterystycznymi zabudowanymi drewnianymi balkonami, które w XIX zastępowały wznoszone na wolnej przestrzeni namioty. Obchodzono w nich Kuczki (Sukkot), czyli Święto Szałasów. „Podczas Sukkot wierni dziękowali za plony i prosili Stwórcę o urodzaj w następnym roku (...). Należy on do świąt pielgrzymich, ustanowionych dla upamiętnienia czterdziestoletniej wędrówki przez pustynię po wyjściu z Egiptu, kiedy Żydzi nie mieli swoich domów (...) W czasie święta mężczyźni modlą się i jedzą posiłki w specjalnie stawianych szałasach, niektórzy

tam nocują” [Cała A., Węgrzynek H., Zalewska G., 2000, s.239]. Wspomnijmy, że nazwa Sukkot pochodzi od hebrajskiego słowa „suka” czyli „szalas (...) w potocznej polszczyźnie nazywany kuczką (staropolskie *Kucza*= *szalas*, *plecionka z gałęzi lub wikliny*)” [Cała A., Węgrzynek H., Zalewska G., 2000, s. 239]. W Chełmie znajduje się też jeden z najstarszych żydowskich cmentarzy w Europie, pochodzący z XV wieku.

W **Cieszanowie** na południowych krańcach Roztocza wznosi się dziewiętnastowieczna synagoga ortodoksyjna z oddzielną częścią dla kobiet (tzw. babińcem), niestety wciąż jest to zamknięta ruina.

Całkowicie inaczej przedstawia się sytuacja synagogi w **Dębicy**, w której zabytkowym osiemnastowiecznym gmachu żydowska gmina z Krakowa urządziła hale targowe. Tynk wciąż czeka na skucie, aby odsłonić dawne freski, a społecznicy, którzy doprowadzili do remontu budynku mają nadzieję, że z czasem w synagodze zostanie otwarte muzeum ukazujące dzieje pilzneńskich, dębickich, brzosteckich, ropczyckich i radomskich Żydów. Jedynie cmentarz żydowski jest poddawany rewitalizacji.

Dynów to z kolei miejscowość rozslawiona dzięki Cwi Elimelech Szapiro, założycielowi dynastii cadyków z Dynowa, w którym znajdowała się jedna z nielicznych w Europie, osiemnastowieczna synagoga na planie koła.

Jednym z ważniejszych miast na szlaku jest **Jarosław**. Duża Synagoga Jarosławia na pl. Bożnic jest obecnie szkołą. Zachowała się część jej dawnego wyposażenia, ale dziś szczybi się nią Łańcut, gdzie znajduje się fragment aaron ha-kodesz, czyli szafy na rodłały ze świętymi księgami oraz tablice inskrypcyjne. W północnej części placu Bożnic wznosi się Mała Synagoga, wybudowana prawie sto lat później, bo na początku XX wieku. Obecnie budynek stoi opustoszały. O jej pierwotnym przeznaczeniu świadczą m.in. tablice Przymierza widoczne w elewacji. Przy Rynku pod numerem 17 znajdowała się kolejna modlitownia, a przy ul. Tarnowskiego 1 synagoga Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich "Jad Charuzim" (z hebrajskiego *Zręczna Ręka*), obecnie Miejska Biblioteka Publiczna.

W podobny sposób zostały zgrupowane synagogi w **Kraśniku**, obydwie przy ulicy nazwanej od ich istnienia Bożniczą. W obydwu zachowane są polichromie; w Małej Synagodze z XIX wieku nawet bardzo czytelna jest inskrypcja umieszczona wraz z malowidłem przedstawiającym słońce w chmurach o treści: *Od wschodu słońca aż po zachód jego niech imię Haszem będzie pochwalone*" (Ps 113,3) [Trzciniński, 2001].

W **Lesku**, niektóre judaika znajdują się na placu Konstytucji 3 Maja, gdzie żelazna balustrada balkonu zrobiona jest z ogrodzenia synagogałnej bimy, czyli podwyższenia znajdującego się pośrodku sali modlitewnej, z którego odczytuje się Torę. Sama leska bożnica pochodzi z XVII w. Wzniesiono ją na planie prostokąta z obszernym przedsionkiem, nad którym znajdował się babiniec. Z zewnątrz w architekturze budynku intryguje niewielka wieżyczka kryjąca schody wiodące na poddasze. Niewątpliwie dekoracyjnym elementem są faliste szczyty we wschodniej i zachodniej fasadzie budynku. W Lesku zachował się też jeden z najstarszych kirkutów w Polsce, na którym pierwsze nagrobki pojawiły się już w XVI wieku. W **Leżajsku** najludniej jest w rocznicę śmierci sławnego cadyka Elimelecha przy jego ohelu, znajdującym się na dawnym kirkucie. Przyjeżdżają tu wówczas masowo chasydzi z kilku krajów.

Lublin to największe miasto na szlaku chasydzkim. „Spis ludności z 1921 r. wykazał w Lublinie 94412 mieszkańców, w tym 37337 Żydów (39,5%)” [Trzciniński A. www.lublin.jewish.org.pl/historia.html]. Lublin - podobnie jak Jarosław - był stałym miejscem obrad Sejmu Czterech Ziem, zwanego również Sejmem Żydów Koronnych (po hebrajsku *Waad Arba Aracot*). Instytucja ta powstała w 1580r. Wówczas król Stefan Batory szykując się na wojnę z Moskwą nałożył na Żydów ryczałtowy podatek pogłówny, a zjazd z czterech ziemstw, z Rusi, Wołynia, Wielkopolski i Małopolski miał dopracować w szczegółach rozłożenie tego ciężaru podatkowego. Z czasem na forum Sejmu sporządzano petycje do króla o nadanie nowych lub potwierdzenie starych przywilejów, dyskutowano o sprawach finansowych oraz o kwestiach bezpieczeństwa. Deputaci na ów żydowski Sejm

wybierani byli na zjazdach przypominających sejmiki szlacheckie. W żadnym innym kraju Europy nie było instytucji podobnej do Sejmu Czterech Ziem, który szybko upodobił się do Sejmu Walnego Rzeczypospolitej. W 1623 roku powstała analogiczna instytucja dla Litwy - Sejm Żydów "Państwa Litwy". W Lublinie Sejm Czterech Ziem miał się zbierać przy ul. Szerokiej 19. Jediną pamiątką po dawnej ulicy Szerokiej jest obecnie kamienna studzienka wodociągowa przy dworcu autobusowym. W czasach świetności mieszkali przy niej członkowie żydowskiego kahału, rabini, lekarze i przede wszystkim kupcy oraz bankierzy. W połowie XVIII wieku pod numerem 28 zamieszkał i założył swój dwór oraz bożnicę rabin Jakub Icchak Horowitz zwany "Widzącym z Lublina" (po hebrajsku *Choze mi Lublin*). Sto lat później przy ul. Szerokiej 40 swój dwór założył Lejb Jehuda Eiger, znany także jako Płaczący Cadyk. Ulica Szeroka znikła z powierzchni ziemi wraz z deportacją jej ludności do obozów zagłady, do tej pory była główną ulicą lubelskiego getta. Po wojnie na jej miejscu utworzono obszerny plac Zebrań Ludowych, obecnie Zamkowy.

Lublin zwano niegdyś nawet „żydowskim Oxfordem”. Mieszkało i nauczało w nim wielu żydowskich uczonych. Jednym z najsłynniejszych był Szalom Szachna, znawca Talmudu i twórca własnej jesziwy. Nauki u niego pobierał Mojżesz Isserles, późniejszy rektor krakowskiej jesziwy, znany astronom i filozof. Równie sławnym był Salomon Luria, zwany Maharszalem, mianowany przez Zygmunta Augusta rektorem lubelskiej jesziwy. Na jego cześć najokazalszą synagogę w Lublinie przy ulicy Jatecznej nazwano synagogą Maharszala. Modlono się w niej tylko podczas wielkich świąt. Do dziś zachował się niewielki fragment jej murów przy al. Tysiąclecia. Sława Lublina jako ośrodka nauki i religii żydowskiej przetrwała stulecia. Odwołał się do niej rabin Mojżesz Szafira, zakładając w 1930 r. *Jeszywas Chachmej Lublin* czyli Lubelską Szkołę Mędrców. W jej sześciokondygnacyjnym gmachu mieściła się synagoga, biblioteka licząca 22 tys. tomów (w tym starodruki) oraz mykwa, czyli basen wypełniony bieżącą wodą do rytualnej kąpieli. Księgozbiór uległ zagładzie i rozproszeniu podczas II Wojny Światowej, gmach natomiast do 2005 r. służył Akademii Medycznej, obecnie znów działa w nim chasydzka synagoga i sala wystawiennicza. W podziemiach budynku powstaje pierwsze w Europie Muzeum Chasydyzmu. Uroczystości religijne w 2005 r. zgromadziły w gmachu dawnej uczelni ok. 750 chasydów, a transmitowane przez Internet włączyły do modłów ok. 500 000 osób [www.miasta.gazeta.pl/lublin/1,35640,2575310.html]. Obecny adres Jeszywas Chachmej Lublin to ul. Lubartowska 85 (dawniej 57). Z jej gmachem sąsiaduje dawny Szpital Żydowski (Lubartowska 81). Od XIX wieku przy ulicy Lubartowskiej powstało wiele bożnic. Jedna z nich, pod numerem 10, nieprzerwanie do 1984 pełniła swą funkcję. Synagoga Chewra Nosim, czyli *Bractwa Tragarzy Zwłok* wznowiła działalność w 1987 roku, ale uroczystości religijne odbywają się w niej okazjonalnie. W tym samym gmachu ma również swą siedzibę Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce. W 2001 roku powstał miejski Szlak Pamięci Żydów Lubelskich, który obejmuje 13 obiektów. Zaczyna się on na Podzamczu, a kończy przy Bramie Grodzkiej, dawniej oddzielającej miasto chrześcijańskie od żydowskiego. Bardzo ważną pozycję na Szlaku zajmują żydowskie cmentarze. Najstarszy nagrobek żydowski Jaakowa ben Jehuda ha-Lewi Kopelmana, prowadzącego w Lublinie słynną szkołę talmudyczną, pochodzi z 1541 roku i znajduje się na terenie Starego Cmentarza, umiejscowionego na wzniesieniu zwanym Grodzisko, pomiędzy ulicami Floriańską i Kalinowszczyzną, obok kościoła Salezjanów. Rzesze chasydów pielgrzymują na Stary Cmentarz do ohelów Widzącego z Lublina oraz Płaczącego Cadyka. W XIX wieku wykuto nowe macewy ku czci Szaloma Szachny i Salomona Luri. Na terenie całego kirkutu znajduje się 60 zachowanych macew. Nowy Cmentarz Żydowski położony jest przy ul. Walecznych. Płyty nagrobków z tego cmentarza zostały użyte przez Niemców podczas wojny do utwardzenia tzw. czarnej drogi w obozie koncentracyjnym na Majdanku. Nowy Cmentarz jest nadal użytkowany, utworzono też na jego terenie Izbę Pamięci wraz z bożnicą, gdzie modlą się grupy z Izraela i USA. W Lublinie, w 1587r. na króla Rzeczypospolitej miał zostać wybrany Saul Wahl czyli Saul

Katzenellenbogen, bankier domu Radziwiłłów. Według legendy przez jedną noc swego panowania zdażył nadać liczne przywileje polskim Żydom. Pamięć o żydowskim Lublinie przechowuje Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN, gromadząc w Pracowni Ikonografii materiał dotyczący przeszłości miasta nad Wieprzem. W samej Bramie Grodzkiej przygotowana została wystawa-instalacja przywołująca wspomnienie dawnych mieszkańców okolicznych ulic, w tym Szerokiej zamieszkałej przez Żydów. W Muzeum Lubelskim, w Oddziale Martyrologii "Pod Zegarem" przy ul. Uniwersyteckiej 1 znajdują się rękopisy listów i utworów pisarzy dwudziestolecia międzywojennego, m.in. Juliana Tuwima, Mieczysława Jastruna, Adama Ważyka i Franciszki Arnsztajnowej.

W połowie XIX wieku jednym z centrów chasydyzmu była niewielka **Łęczna**, gdzie mieścił się dwór cadyka Szlomo Jehudy Lejba Łęcznera, którego ohel znajduje się na cmentarzu przy drodze wiodącej do Lublina. Jednym z najciekawszych zabytków w Łęcznej jest Wielka Synagoga z 1648 roku przy ul. Bożniczej 19. Ten barokowy budynek przykryty łamanym dachem mieści unikatową w skali całego kraju bimę - oryginalny dwukondygnacyjny obiekt udekorowany jest późnorenansowymi sztukateriami i polichromią. Oryginalna jest również dwukondygnacyjna, zdobiona stiukową dekoracją szafa na rodąły. W gmachu urządzono Muzeum Judaistyczne, o którym Adam Dylewski niezwykle trafnie napisał: "Układ ekspozycji opiera się na żydowskim cyklu obrzędowym - od Nowego Roku (1 Tiszri, wrzesień-październik), przez Jom Kippur, Sukkot, Chanukę aż po Purim i Pesach. Są tu przedmioty rytualne (naczynia do rytualnego obmywania rąk, świeczniki szabasowe, pucharki kiduszowe, naczynia na etrog - owoc cytrusowy, lampki chanukowe, talerze i kufelki sederowe), elementy stroju (m.in. tańs z Kiszyniowa, dar potomka znanej łęczyńskiej rodziny Geldmanów). Istotnym punktem wystawy jest niezwykle oryginalna część dotycząca życia codziennego. Są tu m.in. miedziane naczynia, tabakierki, zaproszenia na ślub, wizytówki, a nawet autentyczne butelki po słynnej pejsachówce Haberfelda z Oświęcimia. Zupełnym unikatem w polskich ekspozycjach judaistycznych jest oryginalny strój Żydówki z Ostrowca Świętokrzyskiego, składający się z serdaczka i spódnicy." [Dylewski A., 2002, s. 171]. Muzeum Regionalne w Łęcznej, którego siedzibą jest synagoga, odwiedziło w 2008 roku przeszło 4000 osób¹. W gmachu dziewiętnastowiecznej Małej Synagogi przy ul. Bożniczej 21 mieści się obecnie Biblioteka Publiczna, z której dawnego wyposażenia nie zachowało się nic prócz umywalni do obmywania rąk, ulokowanej w ścianie zachodniej.

Ważną stacją szlaku chasydzkiego, miejscowością, w której co krok można napotkać żydowskie ślady jest **Przemyśl**. Żydzi zamieszkują go już od XI stulecia. W XIX wieku Wasilij Kielsijew przybysz z Rosji pisze „Żydzi, Żydzi, Żydzi – gdzie bym się nie odwrócił, jestem w królestwie Żydów. Pewnie tutaj wszystko tak się układa, że bez Żydów nie da się uczynić ani kroku” [za: Wierzbieniec, 1998, s. 205]. Tutejsze środowisko żydowskie było bardzo zróżnicowane. „Wśród przemyskiej społeczności żydowskiej zdecydowanie dominowali ortodoksi oraz poszerzający swe wpływy chasydzi, zwolennicy cadyków z Błazowej, Sadogóry a także cadyka z Bełza, którzy w 1884 roku założyli tu oddział organizacji „Machsika Hadas” („Wzmocnienie Religii”), działający do II Wojny Światowej.” [Wierzbieniec, 1998, s. 210]. W Przemyślu mieli swoje dwory cadykowie Mendel i Jozue. Jednak z pożogi wojny ocalały głównie zabytki związane ze środowiskiem Żydów zasymilowanych do kultury polskiej. Obecna Biblioteka Publiczna to dawna synagoga, wzniesiona dzięki Mojżeszowi Scheinbachowi w 1918r. przy ul. Słowackiego. Zaprojektował ją Stanisław Majerski, architekt znany z licznych budowli sakralnych na Ziemi Przemyskiej. Gmach już samym architektonicznym kształtem przywodzi na myśl wschodnie konotacje, niestety po dawnym bogatym wystroju wnętrza w stylu mauretańskim nic już nie pozostało. Podobnie bezpowrotnie zostały utracone bogato zdobione witraże. Jeszcze smutniejszy obraz stanowi synagoga na Zasaniu przy placu Unii Brzeskiej, wybudowana w 1892 roku z

¹ Informacja pochodzi z Działu Edukacji Muzeum Lubelskiego, któremu podlega Muzeum Regionalne w Łęczycy

inicjatywy Towarzystwa Izraelskiej Świątyni Zasańskiej. Szesnastowieczna synagoga przy dawnej ul. Jagiellońskiej 33, a obecnym placu Berka Joselewicza, wpisana już w 1934 roku do rejestru zabytków, została ostatecznie rozebrana w 1956 roku. W pobliżu dawnej synagogi Scheinbacha zachował się natomiast Nowy Cmentarz Żydowski z 1822 roku. Znajduje się na nim ok. 200 nagrobków i jest to największy kirkut na Podkarpaciu. Ocalały fragment bramy przy ul. Rakoczego przypomina, że znajdował się tutaj stary cmentarz założony w XVI wieku. Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej na placu Berka Joselewicza 1, w samym sercu przedwojennego miasta żydowskiego, posiada bogaty zbiór sprzętów liturgicznych – lichtarzy, balsaminek i lampek chanukowych, głównie dziewiętnastowiecznych. Dopelnienie stanowią tałesy i atary². Przechowywane w muzeum atary są głównie dziewiętnastowieczne, w odróżnieniu od dwudziestowiecznych tałesów i licznych filakteriów³. Imponujący jest też zestaw naczyń i sztuców takich jak noże i łopatki do ryb, talerze i tace sederowe, z tkanin znajdują się w muzeum torebki na mace i serwetki pod świecznik. Z okresu II wojny świat. zachowało się wiele fotografii z getta, te szczególnie upokarzające przedstawiają scenę publicznego obcinania bród Żydom. Etapy tworzenia przez nazistów dzielnicy zamkniętej można prześledzić na podstawie zachowanych obwieszczeń dotyczących kolejnych ograniczeń. Muzeum przemyskie szczyci się też bogatym zbiorem prac Ottona Axera; w sumie znajduje się tutaj 145 rysunków i 32 obrazy tego znanego scenografa. Na ścianach wiszą również obrazy Mariana Strońskiego i Tadeusza Nowiny-Studnickiego, przedstawiające przemyskie synagogi sprzed i w okresie II Wojny Światowej, a także dziewiętnastowieczny rysunek kredką autorstwa Władysława Podkowińskiego „Rebe leczy kobiety”.

Kolejnym sztetlem Szlaku Chasydzkiego jest **Radomyśl Wielki**, gdzie działała rabinacka rodzina Engelów. Pamięć o radomyskich Żydach kultywują członkowie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Radomyskiej na czele z prezesem Janem Ziobroniem, który stworzył bogatą prywatną kolekcję judaików. W swoim domu przechowuje on m.in. Torę z radomyskiej synagogi, archiwalne dokumenty, rzeczy codziennego użytku oraz jedyny znajdujący się w Polsce egzemplarz Księgi Pamięci Żydów Radomyskich. Z inicjatywy Jana Ziobronia, a w dużym stopniu za prywatne pieniądze mieszkańców Radomyśla, wystawiono pomnik ku czci 500 pomordowanych Żydów, którego cennym elementem jest kolumna z synagogi. Pamięć dawnego sztetla przywołują w Radomyślu także ruiny mykwy.

Ropczyce nierozzerwalnie łączą się z postacią cadyka Naftalego Cwi Horowitza, syna Menachema Mendla, rabina z Leska, który osiedlił się w tym podkarpackim sztetlu pod koniec XVIII w. Dzięki jego dworowi i następcom Ropczyce stały się znaczącym ośrodkiem chasydyzmu. Obecnie zachowały się tylko resztki dawnego cmentarza.

Na Żydowskiej Górze w **Rymanowie** od XVI wieku grzebani byli okoliczni mieszkańcy wyznania mojżeszowego. Rokrocznie 19 ijarą wg kalendarza żydowskiego (kwiecień/maj) pobożni Żydzi pielgrzymują tu do grobu cadyka Menachema Mendla, ucznia Elimelecha z

² Tałes to „szal modlitewny. Wykonany z białej tkaniny bawełnianej, wełnianej lub jedwabnej, ozdobiony u dołu poprzecznymi tkanymi pasami koloru granatowego lub czarnego, z przymocowanymi w czterech rogach cyces (jid.) inaczej cilit (hebr. frędzle), skróconymi białymi (kiedyś jedna nitka była granatowa) sznurkami lub frędzlami, które mają przypominać o przestrzeganiu przepisów religijnych: „Będziecie mieli te frędzle po to, abyście gdy na nie spojrzycie, przypomnieli sobie wszystkie przykazania Pańskie...” (*Księga Liczb 15,39*). W części, którą nakładano na głowę, niektóre tałesy miały naszytą a t a r e (hebr. zwieńczenie, korona), szeroki pas zdobiony srebrnym, wypukłym haftem. Tałes zakładają mężczyźni na znak bojaźni Bożej podczas modlitwy w synagodze” [Cała, Węgrzynek, Zalewska 2000, s. 240].

³ inaczej tefilin „(aram., ozdoby), filakteria (gr. phylakter = strażnik), dwa skórzane pudełeczka z długimi rzemieniami, używane w dni powszednie przez dorosłych mężczyzn podczas porannej modlitwy. Wewnątrz umieszczone są zwitki pergaminu z wypisanymi na nich czterema fragmentami *Tory* (...) oraz m.in. jedną z podstawowych modlitw *Szma* (hebr. Słuchaj). Pudełeczka przytracza się za pomocą rzemieni do czoła i lewego przedramienia na znak oddania myślą i sercem Bogu, co zostało nakazane w *Torze*: „Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będą jako przepaska między twoimi oczami” (*Księga Powtórzonego Prawa 6,8*) [Cała, Węgrzynek, Zalewska 2000, s.240].

Leżajska, a nauczyciela Naftalego z Ropczyc i Cwi Elimelecha z Dynowa, znanego jako cudotwórca posiadający dar jasnowidzenia. Przybywające tu grupy chasydów modlą się także w synagodze rymanowskiej nieopodal Rynku, z której oryginalnego wnętrza zachowała się jedynie bima i resztki dwudziestowiecznych malowideł oraz inskrypcji hebrajskich i aramejskich z komentarzami⁴. Synagoga została zabezpieczona przed zniszczeniem z inicjatywy rabina Menachema Abrahama Reicha. W dawnym domu Ignacego Bieleckiego, przy ulicy nazwanej na jego cześć znajduje się stworzone przez niego muzeum "Rymanoviana", w którym gromadzone są m.in. pożydowskie pamiątki. W Rymanowie urodził się Isidor Isaac Rabi, laureat Nagrody Nobla z 1944 roku za wynalezienie metody pozwalającej na mierzenie właściwości magnetycznych jąder atomowych. Rabi był jednym z współtwórców międzynarodowego laboratorium CERN w Genewie.

Wspomniany przy okazji Lubelskiej Szkoły Mędrców Majer Szapira założył najpierw jesziwę w **Sanoku**, w którym po dawnych żydowskich mieszkańcach pozostał jedynie dziewiętnastowieczny kirkut przy ul. Kiczury. W latach okupacji niemieckiej macewami z tego cmentarza wybrukowano kilkanaście śródmiejskich ulic w Sanoku oraz drogę do Trepczy. Od lata 1942 na cmentarzu odbywały się egzekucje na ludności żydowskiej. Z siedmiu sanockich synagog przetrwała jedynie mała dwudziestowieczna bożnica przy Rynku Głównym nr 10, powstała w 1924 roku z inicjatywy chasydów z Sadogóry, zamieniona po wojnie na Archiwum Państwowe, a obecnie adoptowana na potrzeby Muzeum Żydów Sanockich. Przeniesione tu zostaną prawdopodobnie chałaty i ażurowe atary oraz kielichy, naczynia rytualne i dziewiętnastowieczne świeczniki z Muzeum Historycznego w Sanoku przy ul. Zamkowej 2, a także obiekty przechowywane czasowo w Muzeum Budownictwa Ludowego przy ul. Traugutta 3. Znajdują się tam korony na Torę, balsaminki, lampki chanukowe oraz ozdobne wskazówki, używane podczas nabożeństw do czytania Tory zwane jad lub jadit. Większość dziewiętnastowiecznych lampek chanukowych jest sygnowana. Pochodzą one z warsztatów A. Reinera, A. Ridela i braci Bauch. Muzeum posiada łącznie 106 eksponatów rzemiosła artystycznego. Imponuje zbiór pocztówek ukazujących przedwojenny Sanok, m.in. z żydowskimi śpiewakami ulicznymi i płaczkami cmentarnymi. Zaskakuje znaczna liczba tych fotografii (205 sztuk + 50 szklanych klisz). Są tu też dziewiętnastowieczne egzemplarze Tory i modlitewnik na Jom Kippur oraz Megillat Ester, łącznie w zbiorach bibliotecznych: 14 sztuk judaików. Nie zabrakło także tkanin sakralnych – m.in. brokatowa haftowana kapa na pulpit z XVIII wieku. Wzruszają elementy stroju takie jak aksamitna lisiura, różnorodne fartuszki szabasowe z płótna, aksamitu i atłasu, dziewiętnastowieczny tiulowy szal ze srebrnymi blaszkami, jarmułki codzienne i świąteczne, kieliszki, szklanki i butelki z hebrajskimi napisami. Z Sanoka wywodzi się pisarz Kalman Segal, tworzący w języku polskim i w jidysz. Książki związane miastem dzieciństwa i młodości tego polsko-izraelskiego twórcy to "Kochankowie w Sodomie", „Opowiadania z zabitego miasteczka", "Nad dziwną rzeką Sambation", „Dolina zielonej pszenicy", "Kij i kadzidło", "Przygoda w miasteczku" i "Miłość o zmierzchu".

W kolejnym podkarpackim mieście: **Tarnobrzegu**, zachowała się jedynie murowana i orientowana synagoga zamieniona obecnie w bibliotekę, na której ścianie znajduje się tablica z następującym napisem: "*Pamięci Tarnobrzeżan Żydów, obywateli naszego grodu*". Syn wspomnianego wcześniej cadyka Naftalego Cwi z Ropczyc założył w Tarnobrzegu swą dynastię. Eliezer Horowic z Dzikowa wraz z synami wspomniani są przy okazji jorcajtu w odbudowanym w latach sześćdziesiątych ohelu powstałym na terenie starego kirkutu przy ul. Sienkiewicza. Prawie wszystkie nagrobki z tego cmentarza uległy zniszczeniu, a teren został później częściowo zajęty pod obiekty handlowe. Z nowego, dwudziestowiecznego cmentarza ocalały zaledwie 4 macewy.

⁴ Przykładowo pod modlitwą napisaną po aramejsku widnieje następujący zapis: "Te święte słowa zostały zebrane i uporządkowane przez uczonego Elimelecha Zeewa, syna uczonego Awrahama Jehoszui błogosławionej pamięci" [za: Trzeciński, 2001, s. 94].

W gmachu biblioteki w bieszczadzkich **Ustrzykach Dolnych** trudno doszukać się kształtów dawnej synagogi, a jednak kryje on w sobie mury dziewiętnastowiecznej bożnicy. Na starym cmentarzu widnieją omszałe nagrobki. Żydowskimi Ustrzykami władała dynastia cadyków Browerów.

Wilkoczek w jidysz, Welyki Oczki po ukraińsku, a po polsku **Wielkie Oczy** – te trzy nazwy, poparte zdjęciami kościoła, cerkwi i synagogi występują w tytule monografii Wielkich Oczu autorstwa Krzysztofa Dawida Kajusa, polskiego Żyda z Izraela [K.D. Majus, 2002]. Obecnie śladów żydowskich w Wielkich Oczach doszukać się można głównie na kirkucie, gdzie sukcesywnie gromadzone są odzyskiwane macewy. O tragicznych losach tamtejszych nagrobków Andrzej Trzeciński, autor monografii cmentarza żydowskiego w Wielkich Oczach, napisał: „Tuż po całkowitym wysiedleniu Żydów z Wielkich Oczu (10 czerwca 1942 r.) nastąpiła dewastacja cmentarza przez pozostałych mieszkańców oraz przesiedloną tu ludność z Trościańca. Stele były wyłamywane (te większe przy pomocy koni) i wywożone do celów budowlanych – na utwardzenie dróg, schody, fundamenty budynków” [Trzeciński, 2002, s.9]. W południowej pierzei Rynku nadal niszczeje synagoga z 1910 roku. Została już sporządzona dokumentacja konserwatorska, są propozycje urządzenia w niej miejsca spotkań trzech kultur ze stałym łączem internetowym. W karcie inwentaryzacyjnej widniejący następujący opis wnętrza: „Ponad połowę powierzchni zajmuje sala modlitw, usytuowana we wschodniej części obiektu i pograżona w stosunku do poziomu posadzki sieni i przyległych pomieszczeń. Górna partia jej ściany zachodniej przepruta jest sześcioma arkadowymi otworami w profilowanych opaskach, komunikującymi z pomieszczeniem dla kobiet. W dolnej części tej ściany po obu stronach wejścia symetrycznie rozmieszczone są po dwie płytkie nisze zamknięte łukiem. Sala modlitw doświetlona jest 9 oknami, z których zdwojone w ścianie wschodniej znajdują się we wnękach zamkniętych łukiem odcinkowym zdobionym profilowaną listwą. Ściany pod oknami zdobione prostokątnymi leżącymi płycinami utworzonymi przez profilowane listwy o narożnikach wciętych do środka. Na płaskim suficie przechodzącym ze ścian półokrągłą fasetą symetrycznie rozmieszczone rozety obramowujące haki do zawieszania lamp. Dolne partie ścian obiega niska boazeria z pionowo ustawionych desek”. Opuszczony budynek mimo braku wyraźnych form stylistycznych wciąż robi ogromne wrażenie.

Do **Włodawy** przyciąga turystów imponujący osiemnastowieczny kompleks synagoga przy ul. Czerwonego Krzyża. Zespół zawdzięcza swą elegancką formę architektoniczną prawdopodobnie Pawłowi Antoniemu Fontanie, a fundusze na powstanie synagogi wyłożyła w dużym stopniu magnacka rodzina Czartoryskich. W XIX wieku powiększono pierwotny budynek o dwa boczne alkierze oraz nadbudowano jedną kondygnację nad przedsionkiem. Podczas I Wojny Światowej synagoga bardzo ucierpiała na skutek pożaru, a w czasie II Wojny służyła za magazyn wojskowy. W celach magazynowych wykorzystywana była aż do lat 70 ubiegłego stulecia. Po przeprowadzeniu generalnego remontu utworzono w niej Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego z kolekcją judaików. Jest to jedno z niewielu miejsc w Polsce, gdzie uświadamiamy sobie, jak ważne było przekazywanie zasad religii u Żydów. Na piętrze, w dawnym pokoju nauczyciela (mełameda) odtworzono cheder („pokój”) – szkoła w synagodze, nauczająca religii, [Unterman A., 1989, s.284]. W "Księdze Pamięci Włodawy i Okolic" (1974) czytamy: „Cheder znajdował się w jednym pokoju, w którym nauczyciel mieszkał i uczył(...). Przychodząc rano do chederu uderzał nas zapach z miski pełnej brudnej wody, zebranej przez całą noc z dodatkiem wody z mycia rąk, zlewanej z miedzianego garnuszka, który stał na podłodze. Wszystko to było tak naturalne, że nikt nie wyobrażał sobie, że może być inaczej. Meble w chederze stanowiły zwykły stół z surowego drzewa, który niegdyś był biały, ale z tej bieli mało co zostało. Stół był zaplamiony atramentem, porysowany, posiadał "blizny" po dziecięcych scyzorykach i gwoździach. Wzdłuż stołu stały dwie długie ławki, które kiwały się gdyż nigdy nogi nie były równe, zawsze jedna noga była wyższa lub niższa. Naprzeciwko rebege stała ława do spania, zbita z

długiej skrzyni, a pośrodku leżały sienniki, worki nabite twardą słomą. Górna część zbita była z 2-3 desek. Za dnia ława ta służyła jako siedzenie dla uczniów, nocą zastępowała łóżko dla domowników rebege.” (za www.muzeum.wlodawa.metronet.pl). Synagoga we Włodawie posiada elementy charakterystyczne dla budowli ortodoksyjnych. Jej parterowe przybudówki zwieńczone grzebieniastą attyką kryły babiniec. W sali modlitewnej jest zgłębienie o wymiarach 6 na 5,25 na 2,35 m, w którym przechowywano nie nadające się do użytku egzemplarze Tory i innych pism, zawierających imię Boga. Była to tzw. geniza, czyli rodzaj archiwum, gdzie przechowywane były zużyte egzemplarze ksiąg świętych bądź dzieła wycofane z obiegu [Unterman A., 1989, s. 285]. Na ścianie wschodniej wciąż można podziwiać neobarokowy stiukowy aron ha-kodesz z 1936r. Patrzący na szafę widzi w jej zwieńczeniu tablice dekalogu w koronie, w rzeczywistości są to dwa oryginalnie rozwiązane świetliki. Pod nimi widnieje imponująca płaskorzeźba menory. Całość jest bogato polichromowana naturalnymi kolorami – błękitem, bielą, sepia. Na północ od Wielkiej stoi Mała Synagoga. Powstała ona w XVIII w i do czasów II Wojny Światowej służyła jako szkoła talmudyczna, obecnie także stanowi część muzeum. W kompleksie muzealnym prezentowana jest wystawa pt. „Chasydzi włodawscy, czyli przedwojenni mieszkańcy Włodawy”.

Jedna z najstarszych synagog na szlaku chasydzkim wzniesiona została w **Zamościu** przy dawnej ulicy Żydowskiej, a obecnie Ludwika Zamenhofska 9. Wybudowano ją na początku XVII wieku w stylu późnorenansowym, stosując charakterystyczne sklepienie kalisko-lubelskie. Na ścianie wschodniej zachowana jest wciąż późnorenansowa szafa na rodały. Synagoga była wyposażona w wartościowy sprzęt liturgiczny, część z tych przedmiotów zachowała się do dziś, m.in. ozdobne świeczniki z orłami, pozłacane, srebrne korony, hafty synagogalne z pierwszej połowy XVIII stulecia. Prawdziwą ozdobę stanowi dziewięcioramienna chanukija. W przeszłości Zamość był oazą dla Żydów sefardyjskich, czyli pochodzących z półwyspu Iberyjskiego i to właśnie oni przyczynili się do wybudowania synagogi. Sefardyjskie korzenie miał znany pisarz Icchak Lejbusz Perc z Zamościa, publikujący w jidysz pomimo faktu, iż mową jego własnych przodków było ladino.

W synagodze zamojskiej przewidziane jest urządzenie centrum szlaku chasydzkiego. Przemierzanie go to wędrówka poprzez historię I Rzeczypospolitej, unaocznianie jednego z najważniejszych wyznaczników ustrojowych - wolności religijnej, kształtującej państwo wielonarodowe, czego ślady są najbardziej odczuwalne w urbanistyce i architekturze polskiego sztetla. Powstanie szlaku chasydzkiego niewątpliwie przyczyniło się do turystycznego zaktywizowania tzw. ściany wschodniej. Podróżujący przez Lubelszczyznę i Podkarpacie odkrywają nie tylko walory kulturowe (a w zasadzie wielokulturowe) tych terenów – zauważają również uroki krajobrazu niezniszczonego przemysłem, którego opisy dokonane niegdyś w jidysz są ciągle aktualne. Znikli dawni mieszkańcy, ale otoczenie, kształtujące sposób myślenia kilkudziesięciu pokoleń, wciąż pozostało to samo.

Do szlaku nie zgłosiło jeszcze swego akcesu kilka miast, o których wiadomo, że pełniły ważną rolę w rozwoju chasydyzmu na ziemiach I Rzeczypospolitej.

Ważnym ośrodkiem tego ruchu był **Łańcut**. Przy ul. Sobieskiego wciąż wznosi się tu oryginalna synagoga. Ocalała ona dzięki wstawiennictwu Alfreda Potockiego u Niemców. Wzniesiona została w II połowie XVIII za pozwoleniem Stanisława Lubomirskiego. przebudowana zaś w XIX w., kiedy to dobudowano charakterystyczną zewnętrzną klatkę schodową, prowadzącą na babiniec. Budowla nie wyróżnia się w zabudowie miasta, natomiast zaskakuje dekoracją wnętrza, na którą składają się rokokowe polichromowane stiuki z II połowy XVIII oraz dziewiętnastowieczne malowidła ściennie z licznymi inskrypcjami tekstów biblijnych i modlitwami zamieszczonymi w arkadach. W sali głównej umieszczone centralnie nad bimą widnieją przedstawienia scen biblijnych: kuszenie Adama, ofiara Kaina i Abla, arka Noego, ofiara Abrahama, a sklepienie małej kopuły wewnątrz bimy zdobi obraz węża połykającego swój ogon – symbol wieczności. Aron ha- kodesz tradycyjnie umieszczoną na wschodniej ścianie wieńczy barwnie malowany stiuk w kształcie

błogosławiących dłoni - symbol kapłaństwa. Całości dekoracji dopełniają wyobrażenia znaków zodiaku i świąt żydowskich. We wnętrzu znajduje się też kolekcja sakralnych judaików. W sali nazwanej Lubelską - na cześć cadyka Horowitza z Lublina - modlił się m.in. on sam oraz Elimelech z Leżajska, służyła ona też posiedzeniom miejscowego kahału. Stary cmentarz żydowski założony w XVII wieku znajduje się przy ul. Moniuszki, zachowały się tam fragmenty macew, są też 2 ohele nad grobem cadyka Horowitza i nad grobem rabina łańcuckiego Szapiro.

Jeden z najznamienitszych dworów chasydzkich znajdował się w **Bobowej**. Na południowy zachód od Bobowej, na wzniesieniu przy drodze w kierunku Grybowa, znajduje się kirkut, a na nim ohel cadyka Halberstama. Chasydzi Bobowscy należą do najbardziej dynamicznych wspólnot tego ruchu na świecie, a synagogi bobowskie działają w Nowym Jorku, Londynie, Jerozolimie, Antwerpii, Toronto i Montrealu. Dość nietypowa jest architektura synagogi – salę modlitewną wzniesiono z kamienia i pokryto sklepieniem wspartym na czterech słupach, a część zachodnią zbudowano z drewna. Aron ha-kodesz zdobiona jest wewnątrz polichromowaną osiemnastowieczną dekoracją o motywach zwierzęcych i roślinnych. Synagoga jest obecnie wykorzystywana w celach kultowych przez chasydów, pielgrzymujących do Bobowej.

Skromne pod względem wartości artystycznych są dwie synagogi w **Nowym Sączu**:

Synagoga Bajs Nusz (z jid. *Dom Natana*) przy ulicy Jagiellońskiej 12, użytkowana okazjonalnie przez chasydów z Satmar (Satu Mare – rumuńska miejscowość, skąd się wywodzą) oraz synagoga przy Jagiellońskiej 50 z ruchomym dachem, unoszonym niegdyś podczas święta szałasów. O wiele ciekawsza pod względem architektonicznym jest synagoga zwana Grodzką przy obecnej ulicy Berka Joselewicza 12, wzniesiona w pobliżu zamku królewskiego, w dawnym centrum dzielnicy żydowskiej. Pierwotnie barokowa, wybudowana w połowie XVIII w, w XIX otrzymała kostium mauretańsko-neoromański. Wnętrze synagogi było niezwykle dekoracyjne, o czym świadczą zachowane rysunki Stanisława Wyspiańskiego. Obecnie budynek służy celom wystawienniczym, a w przedsionku znajduje się stała ekspozycja judaików pt. *"Byli wśród nas"*. Składają się na nią obrazy krakowskiego malarza Artura Markowicza, ucznia Jana Matejki, sądeckiej malarki Marii Ritter, przedmioty kultu, nakrycia głowy (jarmułka, czepek), tkaniny modlitewne i zbiory biblioteczne.

Chasydzi z całego świata zjeżdżają się też do **Kocka**. Działał tam rebe Menachem Mendel Morgenstern. "W swoich naukach podkreślał wagę spontaniczności i żarliwości wiary. Autor wielu aforyzmów, mawiał, że "ludzie mają dusze, a nie zegarki", uzasadniając tym odrzucenie religijności zewnętrznej, uregulowanej rytuałem, a nie potrzebą wewnętrzną. Nauczał, że "nie można służyć Bogu z przyzwyczajenia". Interesująca jest jego filozofia dialogu. B.L. Shervin przytacza jego koncepcję filozoficzną: „Jeżeli j a to jestem j a, bo t y to jesteś t y, to ani j a nie jestem j a, ani t y nie jesteś t y. Ale jeżeli j a to jestem j a, bo j a to jestem j a, a t y to jesteś t y, bo t y to jesteś t y, to wtedy j a to jestem j a, a t y to jesteś t y – i możemy rozmawiać” [Sherwin B. L. , 1995, s. 79]. Przez ostatnie dwadzieścia lat życia cadyk ów żył w zamkniętym pokoju przy synagodze, odmawiając kontaktów z ludźmi. Atmosferę chasydzkiego Kocka opisał żydowski pisarz Józef Opatoszu w książce pt. „W lasach polskich”. Szczątki cadyków kockich znajdują się na miejscowym cmentarzu. Za miastem znajduje się jeszcze jeden ważny obiekt – tym razem istotny w dziejach relacji polsko-żydowskich. Na małym kopcu przy drodze widnieje napis: "Berek Joselewicz - Józef Berkoowel Borkiewicz, ur. w Kretyndze na Litwie w 1760r. Pułkownik Wojsk Polskich, szef szwadronu 5 - ego Pułku Strzelców Konnych Wielkiego Księstwa Warszawskiego, kawaler krzyżów Legii Honorowej i Virtuti Militari. Zginął w bitwie pod Kockiem 1809 roku. Tu pochowany. Nie szacherką, nie kwaterką, lecz on krwią dorobił sławy. W stuletnią rocznicę zgonu. 1909." W ten sposób uczczony został jeden z pierwszych znanych z nazwiska żydowskich oficerów, walczących o niepodległość Polski.

Chasydzka turystyka pielgrzymkowa bardzo przyczynia się od kilku lat do zaktywizowania małych miejscowości. Za przykład może posłużyć **Lelów** – wieś na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej, gdzie spoczywa cadyk Dawid Biderman. Jego zwolennicy stanowią jeden z najważniejszych na świecie dworów chasydzkich. W wigilię jorcajtu tłumnie odwiedzają oni grób rebego w Lelowie. W sierpniu natomiast odbywa się tu święto ciulimu (miejscowego smakołyku) i czulentu (specjału kuchni żydowskiej).

Z przytoczonego spisu wynika, że najwięcej śladów chasydzkich w naszym kraju znajduje się na terenie dawnych ziem zaboru rosyjskiego i Galicji, rokrocznie przyjeżdżają do nich tłumy wyznawców ze Stanów Zjednoczonych i Izraela, dodatnio wpływając na rozwój turystycznego ruchu pielgrzymkowego w Polsce środkowo-wschodniej.

Żydowski „sztetl”

Karol Siciński w 1939 roku napisał o **Kazimierzu Dolnym** (mając na myśli jego architekturę): „getto i słowiańszczyzna podały sobie ręce” [Siciński K. 1939, s.2], a Jechiel Jeszaja Trunk w swoim wielkim dziele dotyczącym Polski pod hebrajskim tytułem „Polin” zauważył, że „małe żydowskie miasteczko Kazimierz było miniaturowym zwierciadłem życia polskich Żydów. Ujawniało wszelkie niuanse, jeśli chodzi o ich fizyczną i duchową fizjonomię. Nawet krajobrazowo Kazimierz należał do świata polskich Żydów”. [za: Adamczyk-Garbowska, 2006, 240]. Rozwój Kazimierza łączy się z legendarnym romanses Kazimierza Wielkiego i Esterki, o którym wspomina Jan Długosz. Według niego król osadził swą piękność w specjalnie wzniesionym zamku w Bochothnicy. Miał tam udawać się co noc sekretnym przejściem podziemnym biegnącym z Kazimierza. Pamięć współbraci Esterki uczcił Tadeusz Augustynek ciekawym pomnikiem - lapidarium wzniesionym w 1985 r. ze szczątków 600 macew na cmentarzu Żydowskim na Czerniawach. O dawnych mieszkańcach świadczą domy przy ul. Lubelskiej w dzielnicy zwanej Na Tyłach, m.in. pod numerami 8, 10, a szczególnie nr 11 i 17. Na Małym Rynku wznosi się synagoga pochodząca z II połowy XVIII w., wybudowana z lokalnego wapienia na planie prostokąta z salą główną od południowego zachodu i babińcem od północy. Pośrodku Małego Rynku stoją unikatowe już drewniane jatki, z pasją malowane przez licznych malarzy zarówno przedwojennych jak i powojennych. Malarskich widoków Kazimierz doczekał się niebywale dużo. Fakt ten nie dziwi, gdy wspomni się słowa Jakowa Glatsteina: „każdy malarz w Polsce, bez względu na to jak daleko mieszka, przybywa latem do Kazimierza” jako miejsca, które można „malować z tysięcznej perspektywy” [za: Adamczyk-Garbowska, 2006, s. 254]. W kamienicy Celejowskiej tutejsze Muzeum Nadwiślańskie gromadzi obrazy z kazimierskich plenerów. Jednym z pierwszych, który uległ urokowi Kazimierza był Stanisław Czajkowski malując miasto w szabasowe wieczory i w inne święta („Szabas”, „Trąbki w Kazimierzu”). Kazimierz chętnie odwiedzali też Zofia Billawer-Wegierkowa i Józef Mojżesz Gabowicz. Jednak dopiero przyjazd Tadeusza Pruszkowskiego z uczniami na plener w 1923 roku stworzył swoista modę na Kazimierz – w mieście powstała kolonia artystyczna. Z tego okresu Muzeum Nadwiślańskie zgromadziło obrazy następujących uczniów Pruszkowskiego - Jana Gotarda, braci Kanarek i Bolesława Cybisa. Z lat międzywojennych pochodzą też „Widok studni na Rynku” Gizeli Hufnagel, ujęcie kościoła farnego Anieli Cukier oraz „Stare jatki” łódzkiego twórcy Samuela Finkelsteina. Kazimierz odwiedzali również malarze z pobliskiego Lublina: Henryk Lewensztadt, Symcha Trachter i Natan Korzeń, ze Lwowa przyjeżdżał malarz i architekt Jerzy Ascher. W Kazimierzu urodził się Chaim Goldberg, malarz, którego dzieła znajdują się we wszystkich ważniejszych światowych kolekcjach sztuki współczesnej. Po wojnie ocaleni z zagłady malarze pochodzenia żydowskiego także często bywali w Kazimierzu. Płótna Artura Nacht-Samborskiego i młodszych twórców jak Marek Oberländer, Izaak Celnikier, Barbara Jonscher również można oglądać w Kamienicy Celejowskiej. W 2008 roku zawitało do niej 16 000 turystów.

Położony na południe od Kazimierza **Sandomierz** także zawdzięcza swój rozwój Kazimierzowi Wielkiemu, a następnie m.in. bogatej gminie żydowskiej. Obecna synagoga przy ul. Żydowskiej 4, wzniesiona w 1768 roku powstała na miejscu drewnianej, pochodzącej prawdopodobnie z XIV wieku. Barokowa budowla została przykryta charakterystycznym łamanym dachem, a jej główną salę modlitewną wieńczy sklepienie krzyżowo-kolebkowe z lunetami. Wewnątrz zachowały się polichromie z XVIII, XIX i XX wieku. Przedstawiają one Mojżesza nad Nilem, budowę Jerozolimy, mogiłę Judyty, Ścianę Płaczu, Świątynię, Jezioro Tyberiadzkie, Górę Synaj, ofiarę Jakuba, także znaki zodiaku i hebrajskie inskrypcje. W XIX wieku dobudowano gmach kahału, czyli siedzibę zarządu gminy żydowskiej, do której przechodzi się przez gotycki portal z sandomierskiego zamku, zniszczonego podczas inwazji szwedzkiej w XVII stuleciu. Budynek obecnie zaadoptowany został na siedzibę archiwum państwowego, a pamiątki po żydowskich mieszkańcach Sandomierza można oglądać w Muzeum Diecezjalnym przy ul. Długosza 9. Znajduje się tam m.in. Tora podróżna oraz XIX-wieczne naczynia liturgiczne z warszawskich warsztatów Szmula Szkarłata i Charłapa.

Miastem, które za przyczyną tego samego władcy stało się zasobne, jest **Szydłów** u podnóża Gór Świętokrzyskich. Liczniej pojawili się tam Żydzi później niż w Kazimierzu, za to już pod koniec XVI wieku zostali zrównani w prawach z kupcami chrześcijańskimi, a był to wówczas znaczny ośrodek handlu winem i piwem oraz ważny ośrodek rzemieślniczy. Zamożność gminy i położenie miasta znalazło swe odbicie w architekturze szesnastowiecznej (1534-1564) synagogi. Szydłów ze względu na doskonale zachowane mury obronne zwany jest „polskim Carcassonne”, a murowana, częściowo kamienna synagoga ze swą oszkarpowaną i zwartą bryłą doskonale wpisuje się w obronny charakter miasta, stanowiąc jednocześnie świadectwo ówczesnych militarnych powinności Żydów. Położona w północnej części średniowiecznego grodu z murem zwieńczonym blankami i późnogotycką attyką sprawia imponujące wrażenie. Od zachodu w XVII wieku wzniesiono drewnianą przybudówkę, kryjącą m.in. babiniec na piętrze, a w XVIII stuleciu Jehuda Lejb pokrył jej wnętrze malowidłami, które niestety w XX wieku zostały zbiełone wapnem. Główną salę modlitewną obniżoną w stosunku do poziomu ulicy przykrywa sklepienie kolebkowe z lunetami, dekorowane stiukami z przełomu stuleci XVII i XVIII. Siedemnastowieczny jest także, tradycyjnie umieszczony na ścianie wschodniej aron ha-kodesz, ujęty dwoma pilastrami, ze zdobnymi wolutami po bokach. W budynku mieści się ekspozycja judaików, na którą składa się oprócz obiektów sakralnych 18 płaskorzeźb z brązu, obrazujących Stary Testament oraz rzeźba "Mojżesz" autorstwa Gustawa Zemły, wysokości 4 metrów.

Na pobliskim Ponidziu, w **Pińczowie** zmasowane osadnictwo żydowskie pojawia się też w XVI wieku. Budowę synagogi przy ul. Klasztornej 8 rozpoczęto w roku ukończenia szydłowskiej, w 1594. Projektantem był najprawdopodobniej słynny architekt królewski, pochodzący z Florencji Santi Gucci. Powstała oszkarpowana zwarta bryła z kwadratową salą modlitewną, pokrytą sklepieniem kolebkowym z lunetami, udekorowaną malowidłami i zawierającą ozdobioną w stylu manierystycznym aron ha-kodesz. Polichromowany jest również przedsionek, wśród motywów roślinnych i zwierzęcych dopatrzyć się można przedstawień jednorożca, pawia, orła i gryfa. Autorstwo malowideł przypisuje się znanemu z synagogi szydłowskiej Jehudowi Lejbie. W przedsionku zachowała się oryginalna skarbona i naczynie do obmywania rąk. W synagodze pińczowskiej, podobnie jak w szydłowskiej powstała ekspozycja judaików, ale tutejszy zbiór jest nieco skromniejszy. Jeden z eksponatów, 20 – metrowej długości dziewiętnastowieczny zwój Tory, klejony z pasów, został odsłonięty w ścianie po demontażu aron ha-kodesz.

Śląski sztetl.

Przedwojenny **Będzin** ocalał od zapomnienia Samuel Cygler (pierwotna pisownia nazwiska: Ziegler). Jego akwarele na tekturze zgromadzone w Muzeum Zagłębia przy ul. Świerczewskiego 15 przedstawiają zarówno panoramiczne widoki Będzina, jak i scenę

rodzajową na ulicznym targu. Jednak prawdziwą sławę przyniosły mu grafiki, szczególnie z cyklu „Dybuk” (1924), powstałe pod wpływem sztuki kręgu Jung Jidysz. W muzeum przyciągają także wzrok humorystyczne prace związane z wizytą u dentysty.

Jego m.in. autorstwa były także malowidła w będziańskiej synagodze. Samemu Cyglerowi nie udało się przetrwać okupacji, zmarł w 1945 roku w Mauthausen. Synagoga także została zniszczona przez nazistów, ale w muzeum będziańskim możemy zobaczyć pochodząca z niej sukienkę na Torę, zwaną po hebrajsku *meil*⁵. *Meile* ozdabiano zazwyczaj motywem korony, podtrzymywanej przez dwa lwy. Tak właśnie wygląda aksamitna sukienka na Torę z Będzina. Stara synagoga, wzniesiona u podnóża zamku została spalona wraz z modlącymi się w niej ludźmi we wrześniu 1939 roku. Wojnę przetrwały 2 domy modlitwy – Mizrachi przy ul. Potockiego 3 i Cukermana w al. H. Kołłątaja 24.

Sztetl na Mazowszu

Biezuń to typowy mazowiecki sztetl z przeważającą dawniej drewnianą zabudową. Pierwsza synagoga także była drewniana, na jej miejscu wzniesiono później murowaną, tradycyjnie w pobliżu rynku i rzeki. Zdewastowany podczas II wojny budynek zamieniono na kino. Obok znajduje się dawny dom rabina. Pamiątki po żydowskich mieszkańcach Bieżunia eksponuje Muzeum Małego Miasta, przy Starym Rynku 19. Są tam synagogalia, ale też dwa obrazy żydowskich malarzy – Samuela Seidemana „Żydzi grający w szachy” i Malesa Hanemana „Żyd niosący wiadra”. W tym urokliwym miasteczku na północnym Mazowszu przyszedł na świat syn talmudysty Mojżesza Aarona Cyłkowa - Izaak, rabin postępowej synagogi warszawskiej na Tłomackiem, tłumacz Biblii Hebrajskiej na język polski, z którego tłumaczenia korzystał Czesław Miłosz przy przekładzie „Psalmów”.

Na etapie organizacji znajduje się także Muzeum Żydów Mazowieckich w dawnej synagodze plockiej. Z Mazowsza wywodziło się wielu znanych Żydów. W Iłowie urodził się Aleksander Sochaczewski – zesłaniec syberyjski, którego obrazy o tułaczce polskich powstańców i katordze syberyjskiej wiszą w warszawskiej Cytadeli; w Płońsku – Ben Gurion, pierwszy premier Izraela, w Leoncinie, na obrzeżach puszczy Kampinoskiej – Icchak Bashevis Singer, pisarz jidysz, laureat nagrody Nobla

Sztetl na ziemiach dawnego Księstwa Litewskiego i Podlasia

Najbardziej wzorcowym sztetlem dla tych okolic był **Tykocin**. Gdy powstawała synagoga w 1642 r., była ona unikatową budowlą architektury europejskiej. Tykocin na mocy Unii Lubelskiej został wcielony do Korony, ale na początku XVI stulecia w momencie osiedlenia się w nim Żydów, był jeszcze litewski i nowi jego mieszkańcy przybywali głównie z terenów Wielkiego Księstwa.

Tykocińska synagoga wyróżnia się wspaniałym mansardowym dachem, który otrzymała dopiero w XVIII wieku. Zwarty korpus bożnicy otaczają z trzech stron parterowe przybudówki, mieszczące babińce oraz przedsionek. Mieścił się w nim cheder. Odbываły się tam również posiedzenia sądu i kahału. Charakterystyczna wieża, nadająca gmachowi charakter obronny była więzieniem rabinackim. Główna sala modlitw znajduje się kilka stopni poniżej poziomu przedsionka. Na ścianach wciąż widoczne są inskrypcje z dekoracją malarską. Twórcę dekoracji wyraźnie inspirowała okoliczna przyroda. Wśród symbolicznych motywów widnieją m.in. wiewiórki, bociany, osty. Interesująco prezentuje się konstrukcja oprawy bimy. Stanowią ją filary, schodzące się u góry w jedną podpórę, na której zostało wsparte sklepienie. Na wschodniej ścianie zachowała się kamienna rzeźbiona oprawa aron hakodesz. W XVIII w. od frontu synagogi wybudowano kramice, z przeznaczeniem handlowym. Obecnie pozostały po nich tylko fundamenty. W synagodze, przy obecnej ul. Koziej 2 mieści się Muzeum Kultury Żydowskiej, na którego ekspozycję składają się liczne

⁵ Prawdopodobnie do zwyczaju nakładania *meil* przyczyniła się żydowska tradycja mistyczna, nakazująca traktować Torę jak żywy organizm.

synagoga. Szczególnie interesująca jest ekspozycja w wieży, w której urządzono pokój rabina oraz jadalnię przygotowaną do wieczerzy paschalnej. Częścią muzeum jest też sąsiedni Dom Talmudyczny.

Kahał tykociński początkowo obejmował wszystkich okolicznych Żydów, czyli takie miejscowości jak Boćki, Orla, Gródek, Siemiatycze, Zabłudów, Białystok, Grajewo, Międzyrzec. W Tykocinie, w połowie XVI stulecia działała Rebeka Tikliner, talmudystka, autorka literatury religijnej skierowanej do kobiet. Aż do końca XVIII wieku Tykocin stanowił ważny ośrodek żydowskiego życia intelektualnego.

W „Przewodniku po **Białymstoku** i okolicy” z 1939 roku podano informację, że wśród ludności zamieszkującej miasto jest 45 % Żydów. Do naszych czasów przetrwała głównie pamięć o nich i zbiory muzealne zgromadzone w muzeach. Muzeum Wojska przy ul. J. Kilińskiego 7 szczyci się posiadaniem kolekcji 22 grafik autorstwa Leopolda Gotlieba, który podczas I Wojny Światowej walczył w szeregach Legionów Polskich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego. Udokumentował wówczas codzienne życie współtowarzyszy broni; szkicował portrety dowódców i żołnierzy, sceny rodzajowe z wojskowych obozowisk. Imponujący jest też zbiór 137 wydań okupacyjnej gazety "Białostoker Zeitung" z 1943 roku, które zawierają m.in. antyżydowskie rysunki i artykuły. Z 1942 r. pochodzi plan Białegostoku z zaznaczonym przebiegiem getta. Z tamtych lat pochodzą też dwie Gwiazdy Dawida, jedna wykonana z płótna, druga z metalu oraz odznaka Żydowskiej Służby Porządkowej. Muzeum Historyczne przy ul. Warszawskiej 37 przechowuje obiekty związane z działalnością zawodową, m.in. kilka sztuk plomb do materiałów z fabryk sukna i trykotażu oraz artefakty świadczące o rozwiniętym życiu religijnym, jak skarbonka w kształcie książki - tzw. puszka kwestarska z napisami po hebrajsku i rosyjsku. Na Białostocczyźnie tworzył Józef Charyton, o którym Marian Brandys w książce „Strażnik Królewskiego Grobu. Opowiadanie o Józefie Charytonie z Siemiatycz” napisał: „(...) Wychował się w małym kresowym miasteczku o ludności w większości żydowskiej. Z Żydami chodził do szkoły, żydowska kupcowa zaopatrywała go w żywność. Żyd krawiec nicował mu ubranie, w żydowskim sklepiu kupował pędzle i farby, śniadzi żydowscy chłopcy i żydowskie dziewczyny o czarnych słodkich oczach pozowali mu do pierwszych biblijnych obrazów. Przyzwyczał się i przywiązał do tego hałaśliwego i zapobiegliwego ludu, miał wśród nich przyjaciół, stanowili część jego życia. A potem był milczącym świadkiem ich tragicznego końca. Widział, jak wyniszczali ich hitlerowcy. Jak zadawano im nieludzkie upokorzenia i cierpienia, jak ginęli gwałtowną śmiercią, albo po długich męczarniach. Po wojnie nie od razu powrócił do malarstwa, był zajęty innymi sprawami, poświęcił się całkowicie pracy nauczycielskiej. Ale któreś nocy – kto wie, czy nie stało się to po sprowokowanym przez „nieznanych sprawców” pogromie kieleckim – pomordowani Żydzi z rodzinnego miasteczka przyszli do niego we śnie. Potem przychodzili już co noc. Nic nie mówili, tylko patrzyli, jakby domagając się czegoś. Wtedy kupił pędzle i farby i zaczął ich malować. Początkowo tylko znajomych: krawca Goldberga, Ruchlę – dostawczynię mleka, sklepikarza Szmulowicza, śliczną Chanę z kiosku ze słodyczami, która pozowała mu kiedyś do obrazu „Judyta i Holofernes”. Potem przysłała kolej na innych, nieznanych z imienia, zapamiętanych z wyglądu... Po wydarzeniach roku 1968, kiedy Żydzi zaczęli na gwałt z Polski wyjeżdżać – malowanie portretów żydowskich stało się dla Charytona moralnym musem.” Kilka tygodni przed śmiercią pisał: „Z moimi Żydami rachunki zamknąłem – pisał – przestali nawiedzać mnie nocami, bo namalowałem ich już wszystkich” [Brandys, 1984, cyt. za www.nawschodzie.pl/obrazy_pamieci]. W białostockim Muzeum Historycznym znajdziemy jego rysunki, akwarele i obrazy olejne. Wirtualną galerię jego dzieł prezentuje stowarzyszenie „Ruch na rzecz Ziemi” pod adresem: www.nawschodzie.pl/obrazy_pamieci
Dział ikonograficzny muzeum przechowuje też kilka pocztówek z lat dwudziestych, m.in. kartę przedstawiającą dom rodzinny Ludwika Zamenhafa, lekarza okulisty, twórcy esperanto.

Wg opinii Centrum Informacji Turystycznej przy ulicy Malmeda to właśnie osoba doktora Zamenhofs i inne pamiątki żydowskie przyciągały najwięcej turystów w 2008 roku. Jak twierdzą pracownicy CIT, turystycznym hitem sezonu okazał się białostocki Szlak Dziedzictwa Żydowskiego. Pomysłodawcami projektu byli studenci i pracownicy Uniwersytetu Białostockiego, którzy wytypowali 36 miejsc związanych z żydowskimi mieszkańcami Białegostoku i opisali je w bezpłatnym przewodniku.

W ukrytych wśród lasów **Sejnach** ojcowie Dominikanie zainicjowali w roku 1778 budowę pierwszej synagogi. W krótkim czasie nastąpił gwałtowny rozwój miasteczka, a o prosperowaniu Żydów na tym terenie może świadczyć okazała synagoga, wzniesiona staraniem rabina Mojżesza Becalela Lurii w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Nazwano ją od koloru elewacji Białą Synagogą. Jest to neogotycka trzynawowa budowla, wewnątrz której cztery filary podtrzymujące strop są jednocześnie kolumnami bimy. W bezpośrednim sąsiedztwie stoi budynek jesziwy, w którym w II połowie XIX w. wykładał wybitny teolog i filozof Mojżesz Icchak Awigdor, zwolennik Haskali, czyli żydowskiego oświecenia.

Sztetl z terenu dawnej Galicji

Muzeum Okręgowe w **Tarnowie** (Rynek 21) posiada ciekawą kolekcję judaików. Należy do nich m.in. oryginał przywileju z 1667, nadanego miejscowym Żydom oraz trzy Tory, dokumenty i zdjęcia z ostatniej tarnowskiej synagogi, zamkniętej w 1993: rzeźby, inspirowane tematyką żydowską, rysunki, akwarele i grafiki, a także aron ha-kodesz, bima i ławy pochodzące z bejt ha-midrashu z ulicy Golhammera, ostatecznie zamkniętego w 1993 roku z braku opiekunów. Na rogu przy ulicy Żydowskiej znajduje się tablica upamiętniająca tragiczne dni 11-19 czerwca 1942, tzw. pierwszej akcji likwidacyjnej tarnowskiego getta. Domy przy tej ulicy, podobnie jak przy sąsiadującej z nią Wekslarskiej, zabudowane są charakterystycznymi XVII i XVIII-wiecznymi kamieniczkami, gdzieśgdzie można dopatrzeć się na odrzwiach śladów po mezuzie, a część domów zachowała jeszcze żelazne okiennice dawnych żydowskich sklepów. W sąsiedztwie tych dwóch ulic wznosiła się Stara Synagoga, pochodząca z XVII wieku, spalona w listopadzie 1939. Pozostałości rozebrano, zachowując jedynie bimę. W latach osiemdziesiątych XX wieku została ona zakonserwowana, otoczona niskim ogrodzeniem i przykryta zadaszeniem. Interesująca jest ulica Goldhammera – żydowskiego prawnika i burmistrza Tarnowa z początku XX wieku. Pod numerem 6 widoczny jest wciąż fragment napisu w języku jidysz i polskim, reklamujący menu restauracji. Zamalowany po wojnie napis ukazał się po wielu latach jak świadek czasów, gdy cała ta ulica zamieszkiwana była przez Żydów. Pod numerem 3 znajdował się przed wojną hotel Soldingera, który po wojnie stał się siedzibą gminy żydowskiej i domem modlitwy, a następnie przez wiele lat Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Pod numerem 5, w eklektycznym dwupiętrowym gmachu mieściło się żydowskie Towarzystwo Kredytowe dla Handlu i Przemysłu.

W czerwcu 1940 roku 727 Żydów przetrzymywanych w tarnowskiej mykwie wysłano do Oświęcimia, gdzie otrzymali numery obozowe od 31 do 758. Żaden z nich nie przeżył wojny. Ku pamięci tego wydarzenia plac koło dawnej mykwy wybudowanej w stylu mauretańskim na początku XX wieku, nazwano placem Więźniów Oświęcimia. Na cmentarzu przy ul. Słonecznej spoczywa Arie Lejb, syn wielkiego cadyka z dynastii Halberstamów – Ezechiela Szragi z Sieniawy. Grób ten odwiedzają pobożni chasydzi zaliczani do grup z Bobowej i Nowego Sącza. Po prawej stronie od wejścia znajdują się masowe groby rozstrzelanych Żydów, wzniesiono tu pomnik projektu ucznia Xawerego Dunikowskiego – Dawida Bekera. Jego część składową stanowi ocalały fragment kolumny z ruin Nowej Synagogi. Oryginalna kuta brama cmentarna została wywieziona do Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie, a w jej miejsce wstawiono kopię. Rokrocznie w czerwcu, w rocznicę zagłady tarnowskich Żydów organizowane są w mieście Dni Pamięci Żydów Galicyjskich „Galicjaner Sztetl”.

Tarnów jako jedno z nielicznych na razie miast posiada trasę turystyczną, prowadzącą śladami tutejszych Żydów⁶.

W pobliskiej **Dąbrowie** najokazalszym zabytkiem jest imponująca rozmiarami synagoga wybudowana według projektu Abrahama Goldsteina na północny-wschód od rynku, przy obecnej ulicy Berka Joselewicza. Gmach wzniesiony został na planie prostokąta, jego fasadę ujmują dwie wieże, a pomiędzy nimi znajduje się pięcionawowy portyk z trójkondygnacyjną galerią. Interesująca jest dekoracja architektoniczna, na którą składają się symboliczne przedstawienia zwierząt i wyryte w tynku inskrypcje, m.in.: „bądź śmiały jak lampart i lekki jak orzeł, rączy jak jeleń i silny jak lew” [Trzciniński, 2001, s. 81]. Szczyt budynku zdobią tablice Dekalogu. W tradycyjnym wnętrzu (sala modlitw, przedsionek, babiniec) zachowały się wciąż resztki polichromii z motywami zwierzęcymi i roślinnymi. W 1939 okupanci urządzili w synagodze magazyn, po wojnie aż do 1970 roku nie zmieniało się przeznaczenie synagogi. Przy bożnicy zachowały się resztki kirkutu porośniętego drzewami, wśród których jest 6 dębów - pomników przyrody. Znajduje się tam też ohel, kryjące szczątki dąbrowskich cadyków i pomniki upamiętniające ofiary Holocaustu. Interesujące są dzieje Izby Pamięci Żydów. Powstała w prywatnym mieszkaniu Rothów przy ul. Daszyńskiego 8. Do roku 1995, do momentu śmierci ostatniego pobożnego Żyda Samuela Rotha, funkcjonowała ona jako dom modlitwy. We wnętrzu zgromadzono przedmioty kultu, pamiątki osobiste Samuela m.in. talerz sederowy i okulary oraz ok. 200 ksiąg liturgicznych należących pierwotnie do gminy żydowskiej

Kolejny galicyjski sztetl to **Bochnia**. O dużej liczbie byłych żydowskich mieszkańców w tym miasteczku świadczą zbiory fotograficzne, eksponowane w muzeum im. prof. Stanisława Fischera. Są wśród nich zarówno fotografie osób prywatnych, w tym 62 zdjęć do dowodów osobistych z lat 20-tych, jak i zdjęcia grupowe, m.in. drużyny harcerskiej (chaluców). Prawdziwą ozdobą bocheńskich zbiorów stanowi czapka ozdobiona wokół brązowym futrem z 13 sobolich skórek, używana przez chasydów w szabat i święta zwana sztreml, sztrajmle lub szrajmle powstała na wzór staropolskiej lisiury. Dopełnieniem kolekcji są obrazy Waleriana Kasprzyka, stanowiące wspomnienie po dawnych mieszkańcach. Na bocheńskim cmentarzu spoczywa cadyk Aszer Majer Halberstam. W Bochni przetrwały gmachy 2 synagog, ale dziś użytkowane są one dla celów komercyjnych. W synagodze przy ulicy Trudnej 13 mieści się obecnie bank, w budynku drugiej przy ul. Floris restauracja. W Bochni urodził się Salo (Samuel) Landau, słynny szachista, reprezentujący w światowych rozgrywkach Holandię. Poniósł on śmierć w obozie pracy przymusowej we wsi Grodziszczce na Dolnym Śląsku⁷.

Judaika na ziemiach byłego zaboru pruskiego i na Ziemiach Odzyskanych

Tak zwani Ostjuden, jak nazywano Żydów z Rzeczypospolitej, często byli chasydami noszącymi tradycyjne tałesy i lisiury, a ich małżonki chowały włosy pod peruką. Takich zachowań prawie nie widywało się na ulicach niemieckich wówczas miast Breslau lub Danzig. Na ziemiach pruskich w XVIII wieku najszybciej rozpoczął się ruch oświecenia żydowskiego zwany haskałą. Jego wynikiem była szybko postępująca akulturacja do tradycji ludności wśród której mieszkali, czyli ulegali asymilacji starając się pokazać swą pozycję społeczną poprzez wznoszenie okazałych synagog i monumentalnych nagrobków. Proces ten oczywiście nie był obcy licznym dużym miastom dawnej Rzeczypospolitej, z tą różnicą, że w Warszawie, czy w Krakowie następowała akulturacja do polskośći, a we Wrocławiu, czy Opolu, ale także na terenie zaboru pruskiego, zatem również w Poznaniu i w Gdańsku - do środowiska niemieckiego. Sytuacji tej sprzyjało "Tymczasowe zarządzenie odnośnie żydostwa w Wielkim Księstwie Poznańskim" z 1833 roku, w którym władze pruskie

⁶ Wirtualny plan tej trasy znajduje się pod adresem: <http://www.msff.eu/szlak.html> (dostęp z 18.03.2009)

⁷ W odległym – i należącym wówczas do Niemiec - Barlinku, przyszedł na świat inny wybitny szachista pochodzenia żydowskiego, arcymistrz Emanuel Lasker, którego świadectwo urodzin przechowuje barlineckie Muzeum Regionalne.

podzieliły Żydów na "naturalizowanych" i "tolerowanych". Żydzi "naturalizowani" otrzymali prawa obywatelskie i znaczny zakres swobód, ale w zamian musieli wykazać się znajomością języka niemieckiego i odpowiednim cenzusem majątkowym. Żydami "tolerowanymi" była pozostała, przeważnie uboga ludność żydowska, która zaczęła opuszczać tereny Prus, najczęściej emigrując do Ameryki. Niemieccy Żydzi w XX wieku nie różnili się najczęściej niczym od współmieszkańców, prócz deklarowanego wyznania. W miastach znajdujących się w 1938 roku w granicach Rzeszy Niemieckiej zwyczajna codzienna egzystencja Żydów zakończyła się wraz z „Nocą Kryształową”. Po tym ogólnie niemieckim pogromie nastąpiła fala masowych emigracji i liczne akcje niszczenia dorobku materialnego Żydów. Okres II Wojny Światowej przyniósł niemal całkowitą zagładę dawnym żydowskim mieszkańcom Śląska, Pomorza Zachodniego i Wielkopolski. Po zakończeniu działań wojennych na ich miejscu osiedlali się repatrianci. Ponad połowa uratowanych polskich Żydów zdecydowała się osiedlić po 1945 r. na Dolnym Śląsku [Waszkiewicz, 1999 s. 191]. W pewnym momencie dolnośląski Dzierżonów (wówczas Reichenbach, jidysz: Rychbach) z sztyldami w jidysz zyskał wygląd typowego wschodnio europejskiego sztetl. Trwało to jednak krótko, osadnicy traktowali zamieszkiwane tereny jako przejściowe schronienie, a większość z nich po 1968 roku zdecydowała się na trwałą emigrację. Od kilku lat obserwowane jest odszukiwanie żydowskich śladów w tych miastach.

We **Wrocławiu** reaktywowano Synagogę pod Białym Bocianem przy obecnej ul. Pawła Włodkowica, elegancki klasycystyczny budynek z monumentalnym portykiem autorstwa C.F. Langhansa. Obecnie służy on celom kultowym, działa tu także Centrum Edukacji i Kultury Żydowskiej, szczególnym zaś zainteresowaniem cieszą się koncerty w ramach festiwalu „Lato z muzyką pod Białym Bocianem”. Okazalsza Nowa Synagoga, wzniesiona wg projektu Edwina Opplera, ozdobiona licznymi sterczynami i wysoką 73 metrową wieżą, została podpalona pamiętnej listopadowej nocy 1938 roku. Upamiętnia ją monument przy ul. Łąkowej z inskrypcjami w trzech językach: niemieckim, polskim i hebrajskim. We Wrocławiu znajduje się jedyne w Polsce Muzeum Sztuki Cmentarnej na terenie cmentarza żydowskiego przy ul. Ślężnej 37/39. Cmentarz został założony w XIX wieku, ale najstarszym prezentowanym nagrobkiem jest pomnik wystawiony 4 sierpnia 1203 r. na Przedmieściu Oławskim rabbiemu Dawidowi. Na cmentarzu spotyka się grobowce wielu zasłużonych wrocławian, m.in. myśliciela i prekursora socjalizmu Ferdinanda Lassalle'a oraz rodziców Edyty Stein, znanej też jako św. Teresa Benedykta od Krzyża. Jej dom rodzinny przy obecnej ulicy Nowowiejskiej 38 wciąż istnieje. Według liczby sprzedanych biletów w 2008 roku cmentarz odwiedziło 5 300 osób⁸. Zainteresowanie judaikami ma wciąż w Polsce podłoże sentymentalne. Wystarczy porównać dane dotyczące zwiedzania cmentarzy warszawskiego, łódzkiego i wrocławskiego. Wynika z nich, że liczba osób odwiedzających żydowski cmentarz wrocławski stanowi niewiele więcej niż ¼ w stosunku do odwiedzających warszawski i 1/3 w porównaniu do liczby odwiedzających łódzki. Wydawać mogłoby się, że jest to bardzo niekorzystny stosunek dla Wrocławia. Z drugiej strony, jeśli uświadomimy sobie, że liczba 5 300 wskazuje w zasadzie tylko na turystów, w odróżnieniu od Warszawy i Łodzi, gdzie na cmentarze żydowskie przychodzą również osoby spokrewnione albo zaprzyjaźnione z rodzinami zmarłych, zauważymy, że nie jest to zły wynik.

Cmentarz żydowski w **Legnicy** przy ul. Wrocławskiej jest zdecydowanie skromniejszy, ale ma za to zachowany elegancki dom przedpogrzebowy w stylu neoromańskim. W Muzeum Miedzi przy ul. Partyzantów znajduje się kolekcja sreber judaistycznych Józefa Fajngolda. Ten przedwojenny absolwent warszawskiej ASP, niezwykle twórczy wytwórca biżuterii, autor słynnych kobiecych głów jednocześnie z pietyzmem tworzył tradycyjne przedmioty żydowskiego kultu.

Ze Śląskich Żydów wywodził się jeden z najsłynniejszych dziewiętnastowiecznych badaczy Afryki - Eduard Schnitzer. Urodził się w **Opolu**, w rodzinie żydowskiego kupca jako Izaak

⁸ Informacja z Muzeum Miejskiego, którego oddziałem jest Muzeum Sztuki Cmentarnej

Schnitzer. Rodzina przeprowadziła się do Nysy, gdzie zmarł ojciec Izaaka, a matka ponownie wyszła za mąż za protestanckiego kupca i ochrzciła swe dzieci. Izaak został Eduardem. Po skończeniu studiów medycznych we Wrocławiu udał się na Bałkany, gdzie wkrótce zmienił wyznanie na islam, przyjmując imię Mehmed. W 1875 roku przybył do Egiptu, a trzy lata później został gubernatorem Ekwatorii, uzyskał tytuł Paszy i zmienił imię na Emin.

W penetrowaniu Afryki pomagały mu wszechstronne talenty językowe - znał między innymi biegle turecki, perski, arabski i języki afrykańskie. W zarządzanej przez siebie sudańskiej prowincji Ekwatoria założył pierwszy szpital dla Afrykanów. Pozostawał w złych stosunkach z arabskimi handlarzami niewolników i z ich ręki zginął w 1892 roku w Kinena, opodal jeziora Tanganika. Jego portret i świadectwo urodzenia znajduje się w Muzeum Śląska Opolskiego przy ul. Św. Wojciecha 13. W tej samej placówce gromadzono także obrazy pierwszych malarzy żydowskich w Polsce – Maurycego Trębacza i Henryka Gotlieba.

Ze Śląska wywodzą się także stateczniejsi Żydzi, jak aptekarz Oskar Tropłowicz, urodzony w **Gliwicach**, studiujący farmację we Wrocławiu, a praktykujący w aptece wuja Gustawa Mankiewicza w Poznaniu. Opracował on pierwszą pastę do zębów i leukoplaster (pierwszy w świecie plaster samoprzylepny), a przede wszystkim śnieżnobiałe mydło w kostce i krem „Nivea”. Jego ojciec był budowniczym, wznosił m.in. synagogę w Gliwicach, zniszczoną podczas „nocy kryształowej”. W tym mieście przetrwał natomiast dom przedpogrzebowy, zaprojektowany na początku XX wieku przez Maxa Fleischera, znanego twórcę ratusza w Wiedniu. Powstanie w nim wkrótce muzeum historii Żydów górnośląskich. Dzieckiem górnego Śląska był urodzony w Chorzowie i dorastający w Opolu Franz Wachsmann (Waxman), którego ojciec trudnił się skupem metalu. W swoim dorobku ten ceniony kompozytor muzyki filmowej został nagrodzony dwoma Oscarami (za muzykę do "Bulwaru zachodzącego słońca" i "Miejsca pod słońcem") i aż 12 nominacjami. W Chorzowie trudno doszukać się śladów żydowskich. Ich obecność upamiętnia natomiast Pomnik Społeczności Żydowskiej Chorzowa w parku Pod Kasztanami. Ma on kształt dwóch przeszło półtorametrowej wysokości macew z modlitwą w języku aramejskim i polskim. Stoi na miejscu dawnego kirkutu, z którego ciała ekshumowano i przeniesiono na cmentarz w Bytomiu przy obecnej ulicy Piekarskiej, na którym znajduje się również pomnik Żydów holenderskich, ofiar pracy przymusowej na Śląsku podczas II wojny światowej.

Muzeum Górnośląskie w **Bytomiu** przy pl. Jana III Sobieskiego 2 zgromadziło duży zbiór malarstwa a szczególnie twórców pochodzenia żydowskiego, których nazwiska wpisały się na trwałe do światowej historii sztuki. Jednym z najstarszych obrazów jest dzieło Maurycego Gotlieba „Jałmużna”, są też prace jego brata Henryka, kilka płócien Marcina Kitza, urodzonego we Lwowie, ale wystawiającego także w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Artysta zginął w 1943 r. we Lwowie, podobne były losy niezwykle uzdolnionego samouka Erno Erba, prezentowanego w Bytomiu obrazem pt. „Uliczka” i Emila Szinagla (Schinagel), ucznia Axentowicza, ale i praktykującego lekarza. W bytomskim muzeum wiszą dwa jego miejskie widoki. W 1943 roku w getcie warszawskim zginął także Roman Kramsztyk. W Bytomiu znajdują się trzy portrety jego autorstwa. Rok wcześniej od wspomnianych został zabity w Krakowie pejzażysta Abraham Neumann. Jako pierwszy z polskich malarzy odwiedził on Palestynę, w muzeum znajduje się jego „Widok Jerozolimy”. Holokaust udało się przeżyć Arturowi Nacht-Samborskiemu, po wojnie znanemu kolorysty, Jonaszowi Sternowi i Ernie Rosenstein, wracającym w swej twórczości wciąż do tematyki wojennej. Podobnie jak Marek Oberländer – którego „Sen o Goldfaldenie” obejrzeć można w Bytomiu. Polak spod Sosnowca – Zdzisław Lachur również nie potrafił wymazać z pamięci obrazu zamordowanych żydowskich sąsiadów i stał się malarskim kronikarzem tragedii Holocaustu. W Bytomiu zgromadzono prace jego i brata Macieja dotyczące tematyki żydowskiej.

Pamiętki żydowskie w miastach byłego zaboru pruskiego i przygranicznych takich jak rosyjski **Kalisz** lub austriacki Chrzanów to przede wszystkim zbiory muzealne. Muzeum Okręgowe w Kaliszu zamierza w najbliższych latach utworzyć odrębne muzeum Żydów.

Pomieszczać się w nim obiekty dotyczące II wojny światowej z Kalisza i okolic, takie jak hitlerowskie obwieszczenia dotyczące kolejnych ograniczeń dla ludności żydowskiej, opaski z gwiazdą Dawida, fotografie okupacyjne, księga chorych i rannych szpitala CK w Łęczycy, stanowiąca wyraźny dowód, jak wielu polskich żołnierzy w kampanii 1939 roku było pochodzenia żydowskiego, łączyckie fotografie i pocztówki z początków XX wieku przedstawiające m.in. woziwocę, oryginalna tablica uliczna z getta żydowskiego w Kaliszu, obrazy Zygmunta Baraheha i oczywiście przedmioty liturgiczne.

Interesującą kolekcję judaików można zobaczyć w muzeum w **Chrzanowie** przy ul. Mickiewicza 13. Składają się na nią archiwalia, zbiory biblioteczne, grafiki, fotografie, rzemiosło artystyczne. Wartościową ozdobę kolekcji stanowi żydowski zegar z końca XIX wieku. Kolekcja stanowi część ekspozycji *W synagodze i w domu żydowskim*. Przemysł Chrzanowa w połowie XIX wieku stał się niemal w całości własnością spółki trzech żydowskich kupców z Wrocławia - Loewenfelda, Silbergleita i Kuźnickiego, a następnie przeszedł w ręce urodzonego w Warszawie Henryka Loewenfelda, producenta bezalkoholowego piwa *Kop's Ale*, kolekcjonera sztuki i dobroczyńcy miasta (oferował m.in. grunt pod budowę gimnazjum). Jego imię nosi główna ulica – Aleja Henryka.

Bogate kolekcje malarskie artystów pochodzenia żydowskiego znajdują w **Toruniu** i w **Bydgoszczy**. W toruńskim Muzeum Okręgowym przy Rynku Staromiejskim 1 największą część kolekcji stanowią płótna XX wiecznych twórców, ale jest też kilka obrazów z XIX wieku jak „Obrona Trembowoli” (ofiarowana przez p. Chrzanowską) autorstwa Aleksandra Lessera, czy „Muzykanci przed dworkiem zimą” Aleksandra Mroczkowskiego. Znajdują się tu oleje znanych malarzy przedwojennych: „Pejzaż włoski” Henryka Gotlieba, nastrojowa „Mniszka” Eugeniusza Zaka, „Manekiny” Marka Włodarskiego (Henryka Strenga), płótna tragicznie zmarłych podczas Holocaustu Romana Kramszyka i Jana Gotarda oraz Norberta Strassberga, należącego do grupy Szczep Rogate Serce, której członkowie inspirowali się tradycją słowiańską. Sam Strassberg pozostał raczej wierny tematyce biblijnej, w Toruniu wisi jego olejny autoportret i rysunek kredką pt. „Żydzi”. W Toruniu są też prezentowane drzeworyty Samuela Cyglera, a także Poli Lindnfeldówny oraz Haliny Frojndówny, tworzących w tej samej technice, oraz dzieła Aleksandra Riemera i Otto Hahna - autorów litografii i Natalii Landau tworzącej w różnych technikach graficznych. Toruńskie Muzeum Okręgowe posiada też dużą kolekcję collage ocalałego z Zagłady Jonasza Sterna. Obszerną, bo składającą się z 38 prac, kolekcję malarstwa żydowskich twórców zgromadziło też Muzeum Okręgowe im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 4. Znajdują się w niej obrazy autorstwa Artura Markiewicza, Maurycego Gotlieba, Erny Rosenstein i podobnie jak w zbiorze toruńskim obrazy Marka Włodarskiego, Saszy Blondera i Jonasza Sterna, którego obrazy zakupiło też gdańskie Muzeum Etnograficzne w Oliwie przy ul. Opackiej 12. Jest to miejsce, gdzie można znaleźć również wiele płócien Artura Nacht-Samborskiego

W **Gnieźnie**, pierwszej piastowskiej stolicy, Żydzi pojawili się już w średniowieczu. Jednak najwięcej śladów ich obecności dotyczy XIX i XX wieku, ale znaleźć można je głównie w zbiorach archiwalnych Muzeum Początków Państwa Polskiego przy ul. Kostrzewskiego 1. Są tam dokumenty dotyczące budowy i otwarcia synagogi z 1846 roku, widoki planów i elewacji synagogi oraz innych ważnych obiektów żydowskich jak siedziba gminy, szkoła. Są tu też archiwalia odnoszące się do działania zakładów i warsztatów żydowskich, fotografie z atelier E. Nossena. Ciekawostką stanowi reklamowe etui do zapalek tej firmy fotograficznej.

Z oryginalnymi judaikami zetkniemy się w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w **Szreniawie koło Komornik**. Znajdują się w nim medale odlewane w żydowskich zakładach grawerskich. W warszawskim zakładzie Jana Salomona Minheymera odlano Medal Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim, a medal z wystawy pszczelniczo – ogrodniczej wykonano w zakładzie grawerskim Izaaka Szapira we Lwowie.

Znajdują się tam też „Rolnik Żydowski”, organ Żydowskiego Towarzystwa Rolniczego w Polsce oraz prospekt Szkoły Rolniczej Fundacji Barona Hirscha w Słobódce Leśnej.

Ciekawą kolekcję posiada Zamek Górków w **Szamotułach**. Składają się na nią butelki z fabryki likierów i wódek firmy Hartwig-Kantorowicz z Poznania, oznakowane pięcioramienną gwiazdą z rybą, przedmioty kultu, wśród których wyróżniają się m.in. podróżne lampki chanukowe z Petersburga i menora z I połowy XIX wieku, a także świąteczne kielichy kiduszowe i taca sederowa. Sentymentalną wartość mają kłódki cmentarza we Wronkach, tematycznie nawiązuje do nich obraz " Kirkut k. Kastawy", którego autorem prawdopodobnie jest Maksymilian Rabec?".

W **Poznaniu** judaika znajduje się w kilku muzeach. Muzeum Etnograficzne przy ul. Grobla 25 gromadzi jarmułki i filakteria. W Muzeum Instrumentów Muzycznych przy Starym Rynku 45/47 znajduje się róg barani szofar z I połowy XX wieku używany do ogłaszania świąt Rosz ha-Szana i Jom Kippur, a w pobliskim Muzeum Literatury przy Starym Rynku 84 jest 6 wydań utworów Henryka Sienkiewicza w języku hebrajskim. Muzeum Historii Miasta Poznania posiada niezwykle cenną pamiątkę w postaci 2 kapiteli z poznańskiej Synagogi Nowej oraz pocztówki prezentujące, jak wyglądała ta najważniejsza dla poznańskich Żydów bożnica przed jej przebudową na pływalnię dla żołnierzy Wehrmachtu. Powstały już plany adaptacji tego monumentalnego budynku na cele kulturowo-sakralne. Wg projektu Stefana Bajera i Krzysztofa Kwiatkowskiego synagoga ma odzyskać dawny wygląd eleganckiego zwarteo budynku z 1907 roku. Jediną innowacją będzie szklana kopuła na wysokości 40 metrów, mieszcząca kawiarnię i taras widokowy. Odbudowany gmach pomieści Muzeum Historii Poznańskich Żydów i salę Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata oraz salę koncertową, której część będzie stanowiła modlitownia, stosownie do potrzeb powiększana o przestrzeń widowni. Plac przed synagogą został nazwany na cześć wybitnego talmudysty i znawcy prawa żydowskiego, poznańskiego rabina Akiwy (Akiby) Egera, działającego w mieście w I połowie XIX wieku. Miejsca pochówku uczonego rabina i jego rodziny zostały niedawno zlokalizowane na terenie osiedla spółdzielni mieszkaniowej Grunwald przy ul. Głogowskiej 26 A. Wg projektu Jacka Wilczka określono je w przestrzeni miasta kamieniami stylizowanymi na macewy z inskrypcjami w języku hebrajskim.

Przestrzeń żydowska w Krakowie, Łodzi i w Warszawie

Te trzy miasta zasługują na wyróżnienie ze względu na ich wielkość i znaczenie jako centrów żydowskich na przestrzeni dziejów Polski. W czerwcu 2007 roku odbyła się w **Krakowie** konferencja pt. „Przywracanie pamięci. Rewitalizacja zabytkowych dzielnic żydowskich w miastach Europy Środkowej”. W jej ulotce informacyjnej można przeczytać: „Kilkanaście lat transformacji systemowej pozwala na analizę szans i wyzwań, jakie nowy kontekst ekonomiczny i polityczny stworzył często zapomnianym i zaniedbanym dzielnicom żydowskim. Celem organizowanej przez Międzynarodowe Centrum Kultury konferencji będzie zatem interdyscyplinarna analiza fenomenu ożywienia i problemów związanych z rewitalizacją dawnych dzielnic i kwartałów żydowskich w nowych realiach społeczno-gospodarczych Europy Środkowej. Pokazanie z perspektywy najważniejszych historycznych metropolii kwestii przywracania pamięci, przyswajania dziedzictwa żydowskiego i jego akceptacji przez dzisiejsze społeczności lokalne. Podjęcie kwestii obiektywnej, wieloaspektowej prezentacji i interpretacji tego dziedzictwa oraz wyzwań, jakie niesie postępująca komercjalizacja przeszłości żydowskiej widoczna w działalności branży turystyczno – rozrywkowej.” Muzyka klezmerska jest niewątpliwą atrakcją krakowskiego **Kazimierza**, ale miasto stara się pokazać całe bogactwo kulturowe tej dzielnicy w okresie Złotego Wieku, pomyślnego zarówno dla Polaków jak i dla polskich Żydów. Krakowskie Muzeum Historyczne przygotowało w sposób sprzyjający realizacji programów edukacyjnych ekspozycję synagogaliów i przedmiotów domowych w Starej Synagodze przy ul. Szerokiej 24. Turysta oglądając np. kolekcję szabasową jednocześnie może pogłębić swą wiedzę na

temat tego święta i rytuałów z nim związanych. Świecki aspekt świąt pokazują elementy używane do zabawy np. bączek chanukowy. Zwiedzający ma też możliwość, dzięki instruktażowo dobranym eksponatom, poznać żydowskie zwyczaje. Przykładowo obyczajowość związaną z zawieraniem i rozwiązywaniem małżeństwa można prześledzić na podstawie pierścienia ślubnego i kontraktu małżeńskiego oraz listu rozwodowego. Słynne słowo „koszer” (hebr. *kaszer* = zdatny, odpowiedni) powielane jest na licznie zgromadzonych pieczęciach do stemplowania żywności. Bogactwo życia żydowskiego w dawnym Krakowie ukazują obrazy i zdjęcia archiwalne oraz wystawy czasowe organizowane w babińcu. Wśród płócien są prace o tematyce żydowskiej artystów działających w Krakowie, zarówno Polaków jak i Żydów. Najbardziej znani to Jacek Malczewski, Juliusz, Wojciech i Jerzy Kossakowie, Maurycy Gottlieb. Uwagę przyciąga też fotograficzna seria portretowa krakowskich i podkrakowskich mieszkańców Ignacego Kriegera. Nie mogło zabraknąć fotografii dokumentującej tragizm lat okupacyjnych.

Autorem renesansowego kształtu Synagogi Starej był Mateo Gucci. Z przedwojennego wyposażenia synagogi zachowało się niewiele. Oryginalna jest szafa na rodąły i skarbona, ocalały też fragmenty dawnych malowideł. Wisząca przy wejściu tablica z inskrypcją: „Żydzi dowiedli światu, iż tam, gdzie ludzkość zyskać może, życia swojego oszczędzać nie umieją.” Przypomina ona generała Tadeusza Kościuszkę, i jego płomienne przemówienie, wygłoszone do Starozakonnych w murach właśnie tej synagogi. W 2008 roku krakowską Starą Synagogę odwiedziło przeszło 86 000 osób⁹. Wkrótce Krakowowi przybędzie jeszcze jedna powierzchnia wystawiennicza przy ul. Józefa 38, w dawnej sefardyjskiej synagodze zwanej Wysoką, bowiem sala modlitewna znajdowała się na piętrze. Z kolei Mała Synagoga ufundowana w 1620 roku przez Wolfa Poppera przy ul. Szerokiej 16 mieści Staromiejskie Centrum Kultury Młodzieży.

Kraków to jedno z niewielu miast w Polsce, gdzie synagogi wciąż służą celom modlitewnym, choć jednocześnie stanowią zabytki architektury. Synagoga, w której regularnie odbywają się nabożeństwa, w porach zgodnych z tradycją, wznosi się przy ul. Szerokiej 40. Ten, pierwotnie renesansowy budynek, był wielokrotnie przebudowywany. Początkowo został wzniesiony z inicjatywy Izraela Isserlesa Auerbacha, bankiera Zygmunta Augusta, ojca rabiego Mosze Isserlesa, którego hebrajski akronim brzmi ReMU, od czego pochodzi nazwa synagogi. Z pierwotnego wyposażenia synagogi zachowały się jedynie późnorenesansowe, wykonane z kamienia skarbona oraz szafa na rodąły. Interesujące są też osiemnastowieczne, dwuskrzydłowe drzwi bimy, pochodzące prawdopodobnie z innej krakowskiej synagogi. Na terenie dziedzińca znajdują się tablice poświęcone głównie ofiarom Holokaustu. Do synagogi przylega kirkut, po cmentarzach w Lublinie i we Wrocławiu najstarszy w Polsce. Podczas II Wojny Światowej służył on jako wysypisko śmieci. W 1959 roku został odnowiony, a na jego terenie przeprowadzono wykopaliska archeologiczne. Odnaleziono wówczas kilkaset macew oraz przeszło 700 stel nagrobnych i sarkofagów. Na cmentarzu pochowany był wspomniany rabin ReMU oraz Izaak Jakubowicz, fundator kolejnej, tym razem barokowej synagogi przy ul. Kupa 18. Budowniczym synagogi był Giovanni Trevano, architekt nadworny Zygmunta III Wazy. W jej wnętrzu na uwagę zasługuje szczególnie dekoracja stiukowa sklepienia kolebkowego z lunetami autorstwa prawdopodobnie Jana Baptysty Falconiego. Na ścianie wschodniej po obu stronach zrekonstruowanego aron-ha-kodesz zachowały się polichromie z XVII wieku, przedstawiające menorę oraz 12 chlebów pokładnych, czyli bez kwasu, symbolizujących 12 plemion Izraela. Poniżej okien, wzdłuż całej synagogi rozmieszczone są tablice inskrypcyjne z XVII i XVIII wieku. W okresie okupacji w zdewastowanym wnętrzu urządzono pracownię teatralną, w której jawnie pracował jako malarz dekoracji Tadeusz Kantor. Synagoga użytkowana jest obecnie przez chasydzką fundację Chabad-Lubavitch. Gmina żydowska Kazimierza również ufundowała w latach czterdziestych synagogę, nazwaną Kupa (co po hebrajsku znaczy skarb kahału czyli gminy). Znajduje się ona przy

⁹ Dane pochodzą z Działu Edukacji Muzeum Historycznego Miasta Krakowa

ulicy Jonatana Warschauera 8 i posiada jedne z najlepiej zachowanych polichromii z 1925 roku, wykonane na drewnianym stropie sali modlitewnej. Przedstawiają panoramy różnych części Palestyny oraz znaki zodiaku, przy czym „bliźnięta”, „wodnik” i „strzelec” mają wyraźnie ukazane twarze, wbrew tradycyjnym zakazom religijnym. Synagoga stanowi unikatowy przykład odtworzenia przestrzeni dawnego Kazimierza, jej północna ściana przylega do muru obronnego żydowskiego miasta, w elewacji widać, że jej pierwotny poziom był usytuowany ok. 1 m poniżej do obecnego. Celom modlitewnym synagoga służy tylko okazjonalnie, przede wszystkim mają w niej miejsce odczyty, wystawy i koncerty. Podobnie jest z synagogą Tempel, usytuowaną przy ul. Miodowej 24. Krakowskim Kazimierzem zachwycają się odwiedzający z całego świata, w tym nawet koronowane głowy, co przekłada się na pomoc w zdobywaniu funduszy, aby aktywizować tę dzielnicę. Otwarte w 2008 roku Centrum Społeczności Żydowskiej przy synagodze Tempel powstało dzięki osobistemu zaangażowaniu księcia Walii Karola. Cały Kazimierz wpisany został na listę UNESCO. Odbywa się tu rokrocznie Festiwal Kultury Żydowskiej, gromadzący tłumy turystów. Dopełnieniem obrazu krakowskich Żydów są zbiory w Muzeum Galicji, umiejscowionym w odrestaurowanym budynku byłej żydowskiej fabryki. Zostało ono założone przez Chrisa Schwarza - brytyjskiego fotografa, który podczas 12 letniej podróży po Galicji fotografował i dokumentował miejsca związane z kulturą i historią Żydów galicyjskich.

Polskich turystów często zaskakuje informacja, że getto krakowskie zostało przez Niemców urządzone na prawym brzegu Wisły. Fakt ten, dzięki nagrodzonemu Oskarami filmowi „Lista Schindlera, jest zdecydowanie lepiej znany obcokrajowcom, którzy licznie odwiedzają tzw. Trójkąt Pamięci, czyli plac Bohaterów Getta, Fabrykę Oskara Schindlera "Emalia" i dawny obóz koncentracyjny w Płaszowie. Wspomniane miejsca zostały tak zaaranżowane, by uruchomić wyobraźnię przechodniów, przy zastosowaniu nie nadużywanych środków przekazu, dotyczących form martyrologicznych. Na placu Bohaterów Getta stały wysokie metalowe krzesła w sposób wręcz fabularny odwołując się do charakterystycznego elementu wojennych losów żydowskich – nieustających przeprowadzek, zmian miejsc schronienia i do historii samego placu, na którym gromadzono porzucone i nikomu już niepotrzebne meble. Była to realizacja projektu krakowskich architektów Piotra Lewickiego i Kazimierza Łataka, którzy zaproponowali, by przebiegającą przez plac granicę getta zaznaczyć innym rodzajem bruku i na nowej nawierzchni ustawić 33 wysokie na półtora metra metalowe krzesła-pomniki otoczone 37 zwykłymi krzesłami do siedzenia. Nowatorskie środki przekazu cechują też projekt zagospodarowania terenu Płaszowa. Wg koncepcji Grupy Projektowej "Proxima" z Krakowa (Sławomir Kogut, Borysław Czarakczew, Mikołaj Iwańczuk) granice obozu wyznaczają świecące słupy, a od jednej bramy obozowej do drugiej prowadzi kładka unosząca się kilkadziesiąt centymetrów nad ziemią, skąd widać plac obozowy pokryty podświetlonymi zagłębieniami przykrytymi szkłem, symbolizującymi baraki. Władze Krakowa zdecydowały się też na realizację szlaku pamięci, wyznaczonego 21 „stacjami”, gdzie tablice informują o wojennej historii danego miejsca odwołując się do wspomnień Tadeusza Pankiewicza, właściciela Apteki pod Orłem i książki Katarzyny Zimmerer „Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939-1945”. Trasa wiedzie z pl. Bohaterów Getta przez ul. Targową, Józefińską, Rynek Podgórski, ul. Krakusa, Limanowskiego, Rękawkę, Lwowską i Janową Wolę. Po drodze zwiedzający zobaczą m.in., gdzie mieściły się bramy getta, żydowskie szpitale, sierociniec, lokale konspiracyjne i krakowski Judenrat.

W **Łodzi** funkcjonuje z kolei projekt „Pamięć Łodzi”, w ramach którego m.in. oznaczane są miejsca, związane z Żydami. Środkami przekazu mają być m.in. banery, wizualizujące zniszczone, a dawniej okazałe, ciekawe architektonicznie gmachy synagog. W Łodzi obronną ręką z katastrof XX wieku wyszły tylko dwie modlitewnie przy ul. Rewolucji 28 i Pomorskiej 18. O istnieniu znamienitej budowli w stylu mauretańskim przy ul. Wolborskiej przypomina pomnik Dekalogu autorstwa Gustawa Zemły, wzniesiony w parku Staromiejskim. Dawna

łódzka Wielka Synagoga, zwana „Dajcze Szul”, w której modlili się Poznańscy, Silbersteinowie, Rosenblatowie, Sachsowie i inni wielcy Łodzianie, stała na skrzyżowaniu obecnych ulic Zielonej i Kościuszki. Upamiętnia ją niewielki monument wzniesiony na opustoszałym po synagodze placu.

Ewenementem w skali kraju są monumentalne kaplice grobowe na cmentarzu łódzkim, usytuowanym pomiędzy ulicami Bracką, Zagajnikową, Zmienną i Inflancką. Łódź - ośrodek tworzenia wielkich fortun fabrykanckich - doczekała się założenia nowego cmentarza żydowskiego przy wybitnym współdziale jednego z największych przemysłowców XIX w. – Izraela Kalmanowicza Poznańskiego. Dbając o swój wizerunek nawet po śmierci, osobiście zaakceptował on projekt monumentalnego nagrobka, a właściwie całej kaplicy grobowej. Ten symbol bogactwa został zaprojektowany i wykonany przez Adolfa Zelingsona. O jego monumentalizmie – i zapewne także megalomanii fundatora - świadczą już same wymiary – zbudowany został na planie koła o promieniu 9,5 metra. Masywny gzyms, na którym wspiera się granitowa kopuła podtrzymują masywne, zdobione kolumny i filary. Od wewnątrz kopułę wypełniają różnokolorowe szkiełka, ułożone przez wenecką firmę Andrea Savatiego, tworząc kształt czterech palem, symbolizujących odkupienie, ale i obfitość. Poszczególne elementy grobowca sprowadzono linią kolejową (specjalnie w tym celu wybudowaną) łączącą cmentarz z linią warszawsko-wiedeńską. W grobowcu znajdują się dwa sarkofagi z czerwonego marmuru – Izraela oraz jego małżonki Leonii z domu Hertz. Mauzoleum Poznańskich jest zapewne największym grobowcem żydowskim na świecie, a z pewnością znajduje się na największym w Europie cmentarzu żydowskim (42 ha powierzchni). Powstały tu zresztą jeszcze inne monumentalne dzieła sztuki sepulkralnej, jak np. okazały grobowiec Jarocińskich wykonany z białego marmuru. Wzrok na cmentarzu przyciąga też toskańska kolumnada z grobowca Konsztatów. Rocznie odwiedza tę nekropolię około 15 000 turystów [Tanaś S., 2008, s. 179]. Żydowskie fabrykanci pozostawili po sobie w Łodzi obiekty wykorzystywane obecnie w celach kulturalno-turystycznych. W pałacu Poznańskich mieści się Muzeum Historii Miasta Łodzi z bogatą kolekcją przedmiotów kultury, takich jak menory, lampki i świeczniki chanukowe, besaminki, mezuzy, jady, tałesy i modlitewniki. Ich ilość wyraźnie świadczy o liczebności Żydów w dawnej Łodzi. Kolekcjonerów sztuk plastycznych zainteresuje fakt, że w zbiorach muzeum znajdują się dzieła twórców, wysoko ocenianych na współczesnych aukcjach: Samuela i Leona Hirszenbergów, Leopolda Pilichowskiego, Natana Altmana, Henryka Glicensteina, Maurycyego Trębacza. Na ulicy Piotrkowskiej stoi fortepian Artura Rubinsteina i ławeczka Juliana Tuwima, z kolei osobiste pamiątki po tych wielkich Łodzianach zgromadzono w pałacu Poznańskich. Do najcenniejszych należą rękopis, pióro i biurko Juliana Tuwima oraz spuścizna po Rubinsteinie z jego paryskiego mieszkania. W jej skład wchodzi m.in. odzież, przybory toaletowe, fotografie, dyplomy odznaczeń i medali oraz nominacje do nagród muzycznych, m.in. złotych płyt z których jedna prezentowana jest na wystawie, nagroda Złotego Tulipana przyznana za wybitne osiągnięcia przez wytwórnię płytową RCA Victor, statuetka OSKARA Amerykańskiej Akademii Filmowej oraz statuetka EMMY, ufundowana przez Amerykańską Akademię Telewizyjną, frak galowy i toga, w której pianista przyjmował doktoraty honoris causa oraz szpada honorowa członka Akademii Francuskiej. Ważne miejsce w ekspozycji zajmuje odlew rąk wykonany w 1950 roku, gdy artysta miał 63 lata. Stoi tam także fortepian, na którego płycie złożyło swe autografy czterech największych polskich pianistów XX wieku: Henryk Sztompka, Stanisław Szpinalski, Witold Małcużyński i Artur Rubinstein. Nieco skromniejsza jest kolekcja pamiątek po Aleksandrze Tansmanie, synu Mojżesza, łódzkiego fabrykanta. Był jednym z najwybitniejszych kompozytorów XX wieku (a jednocześnie absolwentem Prawa UW). W muzeum zgromadzono dokumenty, paszporty, świadectwa z warszawskiej uczelni, nagrody i dyplomy honorowe członka Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Brukseli (1977 r.), członka Klubu Marco Polo, listy wymieniane z Nadią Boulanger i Igorem Strawieńskim. W

pałacu znajduje się też aparat fotograficzny należący do urodzonego w Łodzi, w żydowskiej rodzinie Lewinkopf, Jerzego Kosińskiego.

Martyrologię żydowskich mieszkańców miasta podczas II Wojny Światowej i przypomina w Łodzi kilka pomników. Jednym z nich jest Radegast (Radogoszcz) wzniesiony przy stacji, skąd transportowano Żydów z getta do obozów koncentracyjnych; część składową upamiętnionej przestrzeni stanowi oryginalny drewniany barak. Z kolei Pomnik Martyrologii Dzieci, tzw. Pęknięte Serce upamiętnia tragedię dzieci z obozu koncentracyjnego w miejscu obecnego parku im. Szarych Szeregów. Niezwykle udanym motywem aranżacji przestrzeni miejskiej jest Park Ocalałych przy ul. Wojska Polskiego. Sześćohektarowe założenie powstaje od 2004 r. Docelowo przewidziane są w nim: Pomnik Polaków Ratujących Żydów, amfiteatr, ogród różany, zbiornik wodny, Kopiec Pamięci oraz w środku parku Centrum Dialogu - interaktywny ośrodek szkoleniowy, w którym przedstawiona będzie historia Łodzi, dzieje łódzkich Żydów i Holocaustu. Władze miasta przewidują, że w przyszłości centrum stanie się miejscem spotkań i dialogu ludzi różnych narodowości, dotkniętych konfliktami etniczymi. Pamiątki z getta łódzkiego m.in. marki i opaski znajdują się też w Muzeum Pabianic przy Rynku 12, a kolekcje monet zgromadziły też Muzeum Miejskie w Nowej Soli przy ul. Muzealnej 20 i Muzeum Ziemi Rawskiej przy ul. Łowickiej 26 w Rawie Mazowieckiej.

Odwołanie się do przestrzeni miejskiej to nowe zamierzenia w przywracaniu pamięci o społeczności żydowskiej. W **Warszawie** autorzy projektu „Mur getta 1940 -1943 Upamiętnienie” zagospodarowując przestrzeń Śródmieścia nawiązali ideowo do gry miejskiej, w sposób intrygujący dla turysty zachęcając go do interakcji, do samodzielnego wyobrażania i przedstawiania sobie brakujących zarysów granic izolowanego podczas okupacji obszaru. W listopadzie 2008 roku w 21 najbardziej wysuniętych punktach i miejscach granicznych getta pojawiły się reliefowe tablice, ukazujące wydzielony przez Niemców teren na tle przedwojennego planu stolicy. Obok tablic umieszczono tekst informujący o getcie i o konkretnym miejscu po polsku i angielsku. W celu dogłębszego uświadomienia, jak getto było zorganizowane w przestrzeni miejskiej poprowadzono w chodniku linię odzwierciedlającą kształt dawnych granic dzielnicy zamkniętej. Autorami płaskorzeźb są Tomasz Lec i Stanisław Cukier, a umiejscowienie w terenie cokołów – pomników zaprojektowali wspomniany Tomasz Lec wraz z Eleonorą Bergman. „Przedwojenna dzielnica żydowska, ograniczona we wrześniu 1940 roku ulicami getta warszawskiego: Żoliborską, Bonifraterską, Konwiktorską, Zakroczymską, Freta, Świętojerską, Nowolipki, Przejazd, Długą, Bielańską, Tłomackim, placem Bankowym, Przechodnią, Ptasią, Chłodną, placem Żelaznej Bramy, Graniczną, Królewską, Zielną, Złotą, Twardą, Srebrną, Miedzianą, Sienną, Towarową, Lesznom, Karolkową, Cmentarzem Żydowskim, Okopową, Dziką, Stawki” [Bartoszewski 1974, s.159, por. Szpilman 2000, Enelking-Boni, Leociak 2001], parokrotnie zmniejszanego, pozostanie zakodowana w pamięci miasta i mieszkańców na długo, niczym nieusuwalny ślad krytycznego momentu w dziejach Warszawy.” [Madurowicz M. 2008, s. 200]. Wewnątrz tego obszaru albo na jego obrzeżach znajdują się najważniejsze obiekty żydowskie - instytucje gminne oraz synagoga przy ul. Twardej. Synagoga ufundowana przez zamożnego ortodoksyjnego kupca Nożyka na początku XX wieku i tak nazwana od jego nazwiska, nie uległa zagładzie podczas II Wojny Światowej, zaś odremontowana w latach 80. ubiegłego stulecia służy obecnie celom religijnym. Reprezentacyjna synagoga warszawska wzniesiona w 1878 roku wg projektu Leandra Marconiego na Tłomackim została pokazowo wysadzona w powietrze 16 maja 1943 roku, jako symbol triumfu hitlerowców nad warszawskimi Żydami po stłumieniu powstania w getcie. Na jej miejscu stoi dziś tzw. „błękitny wieżowiec”, w którego szybach odbija się zachowany i reaktywowany gmach Biblioteki Judaistycznej, obecnie służący Żydowskiemu Instytutowi Historycznemu im. Emanuela Ringelbluma. W muzeum instytutu

znajduje się m.in. kolekcja parochetów¹⁰, W ekspozycji ŻIH znajduje się też największa i najbardziej różnorodna kolekcja książki żydowskiej w Polsce, licząca około 70 tys. woluminów. Połowę tego zbioru stanowią książki w językach jidysz i hebrajskim; składają się na niego także czasopisma, głównie w hebrajskim i jidysz. Duża ich część pochodzi z XIX wieku. Biblioteka zgromadziła także ponad tysiąc rękopisów (w tym unikatową kolekcję iluminowanych zwojów Księgi Estery z IX/X w.) i blisko 2,5 tys. starodruków. Jest to jedna z największych bibliotek judaistycznych w Europie, a w Polsce największa. W zbiorach ŻIH znajduje się również bogata kolekcja zdjęć - około 40 tys. fotografii dotyczących życia Żydów polskich w XIX i XX wieku, okresu zagłady, obecnego stanu zachowania ocalonych obiektów sakralnych, a także miejsc wprost dokumentujących tragiczne losy ludności żydowskiej w czasie II Wojny Światowej. Największy skarb Instytutu stanowi Archiwum Emanuela Ringelbluma, które w 1999 roku zostało wpisane przez UNESCO na listę najważniejszych dokumentów historii świata. W archiwum Ringelbluma znalazły się zarówno dokumenty urzędowe jak i świadectwa działalności organizacji konspiracyjnych, m.in. prasa oraz materiały statystyczne, utwory literackie, rysunki i fotografie, karty żywnościowe, a nawet opakowania towarów produkowanych w getcie. Ważnym punktem w działalności Ringelbluma i jego ekipy było zachęcanie ludzi do dokumentowania swego życia w obliczu zagłady. Zbierano więc dzienniki, wypracowania dzieci oraz studentów tajnych kompletów, karty zgonu, kenkarty, wszelkiego rodzaju legitymacje, rachunki i zaproszenia teatralne, obwieszczenia i plakaty uliczne. Cała akcja odbywała się pod kryptonimem *Oneg Szabat* (Radość Soboty). Pierwsza część została zakopana 3 sierpnia 1942r. w 10 metalowych pojemnikach, a druga w lutym 1943 r. w dwóch bańkach na mleko w piwnicy budynku dawnej szkoły im. Bera Borochowa. Ponadto jeszcze pozostałe zapiski ukryto na ul. Świętojerskiej 34 (obecnie teren ambasady chińskiej). Spod gruzów warszawskiego getta wydobyto część pierwszą we wrześniu 1946, a drugą w grudniu 1950. Część trzecia zaginęła, prawdopodobnie bezpowrotnie. Archiwum stanowi unikatowy zapis życia społecznego w obliczu zagłady. ŻIH stworzył też bogatą i reprezentatywną kolekcję malarstwa. Malarze znani z Kazimierza Dolnego są na niej szczególnie często eksponowani: należą do nich pejzażyści - Abraham Neumann, Maurycy Trębacz, Sasza Blonder, autor scen rodzajowych - Mojżesz Rynecki, tworząca barwne grafiki Aniela Cukierówna, metaloplastyk - Arie Merzer, członkowie Bractwa św. Łukasza i Szkoły Warszawskiej - Jan Gotard, bliźniacy Menasze i Efraim Seidenbeutel. Znajdują się tu też dzieła prekursorów malarstwa żydowskiego - Maurycego Gottlieba, Maurycego Trębacza i Artura Markowicza. Prezentowani są twórcy

¹⁰ Na temat liturgicznych zasłon parochet Magdalena Sieramska, od wielu lat troskliwie opiekująca się zbiorami ŻIH, napisała: „Nie jest to duży zbiór, ale w skali krajowej na pewno unikatowy. (...) Najstarsza tkanina pochodzi z wieku XVII, 4 z XVIII, 6 z XIX; reszta to obiekty XX-wieczne. Dziewięć zasłon jest proveniencji niemieckiej, pozostałe pochodzą z Grecji, Turcji i Polski. Geneza zwyczaju wieszania zasłony (hebr. parochet) na aron ha-kodesz sięga czasów biblijnych nakazów Bożych co do urządzenia pierwszego Przybytku. Obecny parochet jest odpowiednikiem zasłony, która oddzielała w Przybytku, a potem w świątyni jerozolimskiej, miejsce Święte od Najświętszego, w którym stała Arka Przymierza z tablicami Dekalogu (...) Biblijny parochet krył przed oczyma wiernych Bożą obecność - Szechinę, która według tradycji wypełniała przestrzeń między cherubami zdobiącymi wieko Arki Przymierza. Współczesnemu parochetowi towarzyszy zwykle lambrekin, po hebrajsku zwany kaporet, a więc tak samo jak w Biblii określa się złote wieko z cherubami, którym przykryta była Arka Przymierza (Wj 25, 17-22). Przeniesienie tej nazwy na lambrekin to w pewnym sensie kontynuacja tradycji biblijnej. Również ozdabianie zasłon dwoma lwami, podtrzymującymi koronę i głowami skierowanymi do siebie - tak typowy dla żydowskiej sztuki kultowej motyw - znajduje tutaj szczególne uzasadnienie. Lwy to odpowiednik cherubów z pierwotnego kaporetu przykrywającego Arkę Przymierza. W Biblii i literaturze rabinicznej cheruby występują pod postaciami ludzkimi lub zwierzęcymi (Ez 41, 18-19). (...) Kolorystyka zasłon jest dowolna, jedynie w Nowy Rok (Rosz ha-Szana) i Dzień Pojednania (Jom Kippur) obowiązywał biały kolor parochetu. (...) Parochet był i jest główną tkaniną kultową w synagodze; na niego zawsze zwrócone są oczy wiernych. Starano się więc, aby ikonografia zasłony przekazywała jak najwięcej treści religijnych. Obok inskrypcji donacyjnych, fragmentów modlitw i cytatów z Biblii związanych z konkretnym świętem lub wydarzeniem w życiu rodzinnym donatora, zamieszczano na nich również napisy o treści uniwersalnej, przypominającej o tym, że Bóg jest najwyższą wartością” [Sieramska 1990, s. 74-75].

związani ze Stowarzyszeniem Artystów Polskich „Rytm” – Leopold Gotlieb, Henryk Kuna, Roman Kramsztyk. Dział Rzemiosła Artystycznego zgromadził przedmioty kultu religijnego używane w domu i synagodze: wyroby złotnicze i metalowe stworzone w Warszawie, Berlinie, Wrocławiu, Wiedniu, Moskwie, Kijowie a nawet w Jerozolimie. Szczególnie liczny jest zbiór tarcz na Torę oraz sreber synagonalnych z Chodzieży. W muzeum są 3 stałe ekspozycje: "Getto warszawskie 15 listopada 1940 - 16 maja 1943 r.", "Galeria sztuki żydowskiej", "Wnętrze synagogi". Na ostatniej prezentowane są m.in. fragmenty drewnianego aron ha-kodesz z pocz. XIX w., miedziane reflektory, mosiężne menory chanukowe i kandelabry.

Pewnym uzupełnieniem kolekcji ŻIH-u są judaika w zbiorach Biblioteki Narodowej. W Zakładzie Zbiorów Ikonograficznych przechowywany jest m.in. bogato ilustrowany Statut Kaliski z lat 1926 -1928, dzieło Artura Szyka, wybitnego malarza pochodzenia żydowskiego, syna łódzkich przedsiębiorców. W zbiorach BN znajdują się też liczne gazety, afisze teatralne, ulotki i druki społeczne zarówno po polsku, jak i w jidysz oraz po hebrajsku.

Nieopodal Biblioteki Judaistycznej, przy Tłomackiem 13, wznosiła się kamienica, w której działał żydowski oddział PEN-Clubu. Jego wieloletni prezes Zusman Segałowicz tak opisał to miejsce: „Tłomackie 13 to lokal, który na przestrzeni dwudziestu lat cieszył się popularnością nie tylko wśród żydowskiej inteligencji i młodzieży z całej Polski. Sława "13" przekroczyła granice kraju" [Segałowicz, 2001, s.10]. W innym miejscu czytamy: „Ten nasz światek stworzył żydowską prasę i żydowskie wydawnictwa książkowe. Warszawa razem z prowincją wydawały tygodniowo półtora miliona egzemplarzy żydowskich gazet. Oprócz tego wiele czasopism i broszur. Głównym sztabem, w którym przygotowywano tę ofensywę żydowskich gazet, było Tłomackie 13”. [Segałowicz, 2001, s.83].

Dla tysięcy Żydów na całym świecie, którzy widzą tworzenie swej świadomości narodowej dzięki literaturze jidysz ten adres pozostanie zawsze bliski. W Warszawie przy placu Grzybowskiem ciągle działa teatr „Żydowski” im. Ester Rachel i Idy Kamińskich, gdzie wystawiane są sztuki w jidysz, widz jednak może skorzystać ze słuchawek, podających symultaniczne tłumaczenie na polski i angielski.

Warszawa stała się po II ostatniej wojnie symbolem bohaterskiej śmierci Żydów z bronią w ręku. Zaledwie rok po zakończeniu wojny na terenie tzw. małego getta, gdzie toczyły się walki w kwietniu 1943 roku, przy ul. Mordechaja Anielewicza, nazwanej na cześć młodego żydowskiego dowódcy powstania wmurowano tablicę – pomnik z czerwonego piaskowca z napisami w trzech językach polskim, jidysz i hebrajskim: „*Tym, którzy polegli w bezprzykładnej bohaterskiej walce o godność i wolność narodu żydowskiego, o wolną Polskę, o wyzwolenie ludzkości. Żydzi Polscy*”. Słynny pomnik absolwenta warszawskiej ASP, Natana Rappaporta, którego kopia znajduje się w Yad Vashem, został odsłonięty wśród morza ruin dwa lata później, 19 kwietnia 1948 roku, w 5 rocznicę wybuchu powstania w getcie. Z czasem została zaaranżowana cała symboliczna trasa spod pomnika do Umschlagplatz, czyli placu przeładunkowego, skąd wysyłano transporty do Trebłinki. Miejsce to zostało rozświetlone filmem „Pianista” o losach Władysława Szpilmana. Trakt Pamięci Męczeństwa i Walki Żydów wyznaczają bloki sjenitowe z wygładzoną górną powierzchnią, na której wyryto napisy upamiętniające imiennie znane osoby z getta warszawskiego, wśród nich Janusza Korczaka, czyli Henryka Goldszmita.

Wspomnijmy, że w przedwojennej Warszawie mieszkało przeszło 333 tysiące Żydów, stanowiąc ok. 30 % mieszkańców stolicy [Bergman E, 2007, s. 14]. Wielu z nich studiowało na Uniwersytecie Warszawskim, zyskując z czasem światową sławę, a nawet Nagrody Nobla. Absolwent prawa Mieczysław Biegun jako izraelski premier Menachem Begin w 1978 r. wraz z egipskim prezydentem Sadatem zostali nagrodzeni Pokojową Nagrodą Nobla. W 1995 roku kolejnym laureatem Pokojowej Nagrody Nobla był Józef Rotblat, który doktoryzował się w 1939 roku na UW. W tym samym roku skończył Prawo na UW Leonid Hurwicz, który w 2007 roku uzyskał nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii. Zasłużeni dla polskiej kultury,

powstańcy i naukowcy spoczywają na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej: Samuel Orgelbrand, wydawca 28 –tomowej „Encyklopedii Powszechnej”; inni wydawcy jak Michał Glücksberg, Jakub Mortkowicz - promujący m.in. Marię Dąbrowską, Stefana Żeromskiego i Skamandrytów, którego osobie wiele stronicy swej książki „W ogrodzie pamięci” poświęca wnuczka Joanna Olczak – Ronikier. Spoczywają tu artyści: znany litograf Maksymilian Fajans i malarz Aleksander Lesser, autor m.in. „Wizerunków królów polskich” oraz słynnego obrazu z okresu Powstania Styczniowego „Pogrzeb 5 poległych”. Sportretował w nim ówczesne środowisko warszawskie, z przedstawicielami duchowieństwa katolickiego, ewangelickiego i starozakonnego. Na cmentarzu pochowani są: Henryk Wohl, skarbnik powstańczego Rządu Narodowego R. Traugutta; Hipolit Wawelberg, za młodu uczestnik powstania styczniowego, następnie znany filantrop - twórca szkoły technicznej wchodzącej później w skład Politechniki Warszawskiej, inicjator budowy tanich mieszkań dla robotników i kolonii dla dzieci; Ludwik Zamenhof - lekarz, twórca międzynarodowego języka „esperanto”. Znajduje się tu także wiele wybitnych rzeźb modernistycznego artysty Abrahama Ostrzegi. Jego autorstwa jest m.in. mauzoleum trzech pisarzy jidysz, upamiętniające I.L. Pereca, S. Anskiego i Jakuba Dinezona. Rocznie tę nekropolię odwiedza ok. 20 000 turystów [Tanaś S., 2008, s.179].

Muzeum Historii Żydów Polskich

Wkrótce stolicy przybędzie nowa znacząca atrakcja turystyczna – Muzeum Historii Żydów Polskich. W 2008 roku Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie odwiedziło 10 000 osób (informacja z ŻIH). Nie jest to liczba mała, ale też nie imponuje. ŻIH jako placówka naukowo-badawcza nie posiada zbyt dużych możliwości ekspozycyjnych, również dostępność dla publiczności podlega pewnym ograniczeniom. Zbiory ŻIH- u można oglądać jedynie w godzinach pracy instytutu, czyli tylko do 16.00, z wyłączeniem sobót, niedziel, świąt i dni wolnych od pracy. Te fakty zapewne znacząco wpływają na frekwencję. Działacze Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie już dawno podjęli inicjatywę budowy osobnego gmachu, który wraz z infrastrukturą mógłby sprostać wyzwaniom współczesnego wystawiennictwa. W projekt zaangażowało się wiele osób z kraju i zagranicy m.in. pochodzący z Warszawy Yeashajahu Weinberg. Jego doświadczenie wyniesione z kierowania w pierw Muzeum Diaspory przy Uniwersytecie w Tel Awiwie, a następnie Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie okazało się bardzo przydatne dla działań związanych z tworzeniem warszawskiego Muzeum Historii Żydów Polskich. Ideą przyświecającą powstaniu tej instytucji była „bitwa o pamięć”. Widz odwiedzający to miejsce ma odbyć wędrówkę przez 1000 lat wspólnej historii polsko-żydowskiej. Długotrwałe dyskusje prowadzone w kształtującym się zespole inicjatorów i naukowców wykazały, że Muzeum Historii Żydów Polskich mimo nazwy, nie może być miejscem wyczerpującej opowieści o dziejach Narodu Wybranego na ziemiach polskich. Jest to niemożliwe, a gdyby nawet okazało się możliwe, to dla odwiedzających stałoby się bardzo trudne w odbiorze. Placówka musi zatem skoncentrować się na wybranych osobach i wydarzeniach. Przesłanie muzeum ma być pozytywne, ale trzeba pamiętać też o sprawach kontrowersyjnych. Jego narracja musi obejmować także negatywne doświadczenia historyczne. Ważne jest, aby zachować właściwe proporcje - co w poszczególnych epokach było najistotniejsze dla wzajemnych relacji polsko-żydowskich? Jednym z pierwszych zadań stało się stworzenie głównych punktów narracji przy równoczesnym przygotowywaniu bazy danych stanowiącej punkt wyjścia do dalszych działań. Przy jej wypełnianiu pracowało i wciąż pracuje ok. 150 researcherów, gromadząc wizualną dokumentację historii polskich Żydów. Już ona sama stanowi "wirtualne muzeum" liczące obecnie ponad 65 tys. obiektów. Oprócz Polski poszukiwania kontynuowane są na dawnych wschodnich terenach Rzeczypospolitej oraz w Izraelu, Niemczech, Szwecji, USA i w innych krajach. Nieoczekiwanie bazę tę powiększyła dokumentacja znaleziona w wyniku

badania archeologiczne prowadzone na terenie ofiarowanym przez miasto pod przyszłe muzeum (13 tys. metrów kwadratowych). XXI wiek muzeum rozpoczęło zaawansowanymi pracami projektowymi, przekształcającymi w wizję artystyczną efekty działań badaczy i naukowców pod przewodnictwem Barbary Kirchenblat-Gimblet. Przyszłą ekspozycję tworzy (jak dotąd na pulpicie komputerowym i na papierze) londyńska firma Event Communications specjalizująca się w projektowaniu nowoczesnych muzeów. Zaprojektowała ona m.in. nagrodzoną przez Radę Europy wystawę w belgijskim Muzeum Bitwy pod Ypres. W 2005r. międzynarodowy zespół rozstrzygnął konkursu na siedzibę przyszłego Muzeum Historii Żydów Polskich. Realizację projektu powierzono firmie Mahlamäki i Lahdelma. Fiński architekt Rainer Mahlamäki zaprojektował gmach użyteczności publicznej o zdyscyplinowanej, ale oryginalnej, z daleka rozpoznawalnej bryle. Już na etapie konkursu określono, że budynek powinien zawierać czytelny element tradycji żydowskiej. Jednocześnie powinien być zintegrowany z tym, co się dzieje wewnątrz. Architekt doskonale wywiązał się z powierzonego zadania. Zaprojektował gmach, którego elewacja ma być wykonana z nieprzezroczystych szklanych płyt. Przez całą wysokość budynku przebiegnie pionowe pęknięcie, nawiązujące do rozstąpienia się Morza Czerwonego przed Mojżeszem i Narodem Wybranym. W podziemiach przewidziano powierzchnie pod kompleksową obsługę turystyczną dla zwiedzających muzeum. Będą oni mogli wynająć samochód, zamówić przewodnika, a także uzyskać informacje dotyczące genealogii rodzin żydowskich w Polsce. Do tej części będzie wiodło osobne wejście, nie stwarzające kolizji z ruchem muzealnym. Od kilku lat prace zespołu muzealnego zyskały na intensywności. Wizja projektantów wystawy wpisywana jest już w model przyszłego muzeum. Następuje uszczegółowienie. Pojawia się coraz więcej oryginalnych eksponatów, które znajdą miejsce w galerii. Dotychczasowe działania uzyskały wyraz plastyczny w dwóch dokumentach - w „Master planie” i w księdze „Scheme designe” prezentującej wizualizację galerii. Już na tym etapie widać, że aranżacja Muzeum Historii Żydów Polskich w dużym stopniu powstanie w oparciu o zastosowanie środków multimedialnych, co pozwoli na utrzymanie ciągłości narracji nawet w przypadku ubóstwa oryginalnych eksponatów.

Ekspozycja Muzeum

Widz na samym początku staje w otoczeniu metaforycznych pni potężnych drzew dawnej puszczy. Tak, jak sefardyjski kupiec z Andaluzji, ciekawie rozgląda się dookoła, poszukując ludzkich śladów, a jednocześnie wycisza się i izoluje od gwaru stołecznej ulicy. Ibrachim ibn Jakub przybył do „władcy Północy”, jak nazywał kraj Mieszka, z kalifatu Kordowy, aby najprawdopodobniej m.in. dokonać zakupu niewolników. Scena handlu niewolnikami, będąca powszechnym widokiem wśród Polan, umieszczona jest na drzwiach gnieźnieńskich, stąd ich model na ekspozycji. Już we wczesnym średniowieczu pojawiają się pierwsi osadnicy żydowscy w Polsce, głównie z terenów niemieckich. Nazywają tę krainę po hebrajsku „Polin”, czyli „tutaj spocznij”. Interaktywny model krakowskiego Kazimierza umożliwi zapoznanie się z organizacją dawnej gminy żydowskiej i wielkimi dokonaniem intelektualnymi Żydów w Złotym Wieku. Z kolei podróż przez magnackie latyfundię będzie okazją do zaobserwowania nowych wyzwań i możliwości dla Żydów. To już nie tylko społeczność miejska. Następuje również ukształtowanie się struktury samorządowej na wzór panującej w Rzeczypospolitej, powołany zostaje Sejm Czterech Ziem. Po pogromach Bohdana Chmielnickiego w 1648 r. Polska przestała być bezpieczną przystanią dla Żydów. Jednak w wielu sztetlach życie wróciło do normy i znów współżyli obok siebie katolicy, prawosławni i starozakonni, odwiedzając swe świątynie. Ważną część ekspozycji zajmie synagoga z Gwoźdźca (obecnie na Ukrainie). Już teraz uczestnicy warsztatów plastycznych organizowanych przez Muzeum Historii Żydów Polskich odtwarzają wygląd XVII wiecznego miasteczka, a po otwarciu podwojów muzeum, młodzież zostanie zachęcona do wspólnego malowania sufitu zrekonstruowanej synagogi z dawnych wschodnich rubieży

Rzeczypospolitej. Rozwój gospodarczy Polski w końcu wieku XVIII, w którym aktywny udział brali Żydzi, został brutalnie przerwany przez rozbiory. Zwiedzający muzeum przy ul. Anielewicza będą często obcokrajowcami. To szczególnie im trzeba przybliżyć historię i konsekwencje podziału Polski dla wszystkich obywateli dawnej Rzeczypospolitej, w tym dla Żydów, których tradycyjne instytucje także przeżyły wielki kryzys. Od XVIII wieku w Europie rozprzestrzenia się ruch oświecenia żydowskiego, zwanego Haskalą. Na ziemiach polskich szczególnie podatny grunt znajduje on w następnym stuleciu. Jest to już epoka pary i po całym kontynencie miliony ludzi podróżują coraz bardziej powszechną koleją żelazną. Dlatego też dworzec kolejowy wprowadza w wiek dziewiętnasty - stulecie wielkich wyzwań modernizacyjnych: w problemy asymilacji do obyczajowości polskiej, a u schyłku wieku w zmierzanie się m.in. z narastającym antysemityzmem i rozwój kultury jidysz. Galeria XIX wieczna zaludni się wybitnymi postaciami z rodu Toeplitzów, Natansonów czy Wawelbergów. Przypomniana zostanie gehenna powstańców styczniowych na przykładzie Aleksandra Sochaczewskiego, czyli Lejba Sendera z Iłowa. Ważne miejsce w ekspozycji zajmie rekonstrukcja Synagogi na Tłomackiem, wokół której koncentrowało się życie zwolenników asymilacji Żydów do kultury polskiej. Z drugiej strony rekonstrukcja salonu pisarza Icchoka Lejbusza Pereca zaprezentuje typowy żydowski świat w kręgu języka jidysz. W dwudziesty wiek wiedzie typowa ulica z polsko-żydowskimi sztyldami, wzorowana na warszawskich Nalewkach: w takim środowisku kształtowały się załóżki nowych partii politycznych. Coraz więcej ludności wyznania mojżeszowego zdobywało w tym okresie wyższe wykształcenie, zasilając szeregi polskiej inteligencji i przedsiębiorców; ich rosnąca liczba spowodowała jednak pośrednio reakcję w postaci m.in. getta ławkowego i innych przejawów antysemityzmu. W dwudziestoleciu międzywojennym z jednej strony ma być pokazane zaangażowanie się Żydów w polskie życie społeczno-kulturalne, z drugiej zaś rozwój ich odrębnej kultury w kręgu języka jidysz. Ważną pozycję w Muzeum Historii Żydów Polskich zajmie Holokaust. Z ulicy aryjskiej do getta będzie się przechodziło symbolicznym mostem na wzór m.in. osławionego drewnianego mostu, poprowadzonego nad ulicą Chłodną. Ze zrozumiałych względów obiektów do tej wystawy jest niewiele, przez co niemal każdy z ocalałych przedmiotów wywołuje niezwykle emocje. W odróżnieniu od innych muzeów multimedialnych poruszających tematykę II wojny światowej, w tej części ekspozycji mają się znaleźć przede wszystkim obiekty oryginalne, których przetrwanie samo w sobie stanowi już symboliczny nośnik treści historycznej. Wzruszenie, jakie wywołują skromne zapiski prowadzone w ukryciu jest nieporównywalne z obszernymi starannie wydanymi wspomnieniami powojennymi. Korzystanie w ramach tej galerii wyłącznie z oryginałów ma ogromne znaczenie dla interakcji z widzem. Czas terażniejszy - konsekwentnie użyty w narracji - powoduje, że zwiedzający wchodzi w interakcję z jakże dramatyczną scenografią i przeżycia te na długo pozostaną mu w pamięci. Muzeum powstaje na placu przed pomnikiem Bohaterów Getta, widocznym w całej swej okazałości także dla przebywających wewnątrz budynku. Został on odsłonięty 19 kwietnia 1948 roku, angażując do wzięcia w tej uroczystości reprezentantów Żydów z całego świata. Pomnik i jego twórca, Natan Rapaport, zajmują poczesne miejsce na ekspozycji. Nie bez przyczyny – otoczenie pomnika jest rokrocznie wykorzystywane, aby przypomnieć męczeństwo Żydów podczas okupacji, a teraz, dzięki Muzeum Historii Żydów Polskich powstał tymczasowy tzw. Ohel. Niebieski Namiot to miejsce, gdzie już działa Muzeum. Pracownicy Działu Edukacji organizują w nim spotkania, koncerty, happeningi i performance. Równoległe powstał projekt interaktywnej wycieczki po budynku Muzeum, oparty na technologii gier komputerowych. W ten sposób, preferowany przez dzisiejszą młodzież, mają być popularyzowane tematy historyczne poruszane w przyszłym muzeum. Można więc stwierdzić, że powstające Muzeum Historii Żydów Polskich właściwie już działa, choć jego gmach czeka jeszcze na realizację. Z założenia ma to być obiekt pełniący rolę centrum przywracającego wiedzę o bogactwie kultury polskich Żydów, o ich dorobku i znaczeniu dla tradycji współczesnego świata. Ma

być także pulsującym życiem miejscem spotkań, wyznaczającym współczesne standardy obcowania z historią przy wsparciu przez nowoczesną salę teatralno-kinową, bibliotekę i mediatekę. Celem wszystkich zaangażowanych w powstawanie Muzeum jest przywrócenie świadomości wielokulturowego bogactwa Polski, poczucie, że pozycję i znaczenie Rzeczypospolitej współtworzyła ludność różnego pochodzenia: polskiego, litewskiego, ukraińskiego i właśnie żydowskiego.

Polskie judaika a turystyka kulturowa

Polskie judaika są niewątpliwie bardzo atrakcyjną ofertą turystyczną. Powstaje pytanie: kto z niej korzysta, jaki rodzaj turystyki generuje ta oferta? Nie zrealizowano jak dotąd kompleksowych badań, które dawałyby jednoznaczną odpowiedź w tej kwestii. Od lat grupowe przyjazdy Żydów amerykańskich do Polski organizują m.in. American Jewish Committee, American Jewish Congress, Federation of Jewish American Congregations. Polski "Orbis" w rocznicę powstania w getcie warszawskim przygotowuje "March of Living" ze zwiedzaniem głównie miejsc martyrologii żydowskiej. W niniejszym opracowaniu celowo nie poświęcono uwagi Oświęcimowi, Majdankowi, Treblince, Sobiborze i innym miejscom kaźni, ponieważ imprezy mających za cel zwiedzanie głównie obozów zagłady wciąż dominują liczebnie w zorganizowanej turystyce przyjazdowej z Ameryki i Izraela. W zasadzie na dziś dzień funkcjonują dwie podstawowe najpopularniejsze oferty turystyki zorganizowanej dla Żydów amerykańskich i izraelskich w odniesieniu do Polski:

- Turystyka martyrologiczna
- Turystyka religijna – śladami chasydów

Jednak od wielu lat obserwuje się też rozwój turystyki indywidualnej. Ten krąg turystów korzysta z małych lokalnych biur podróży. Fakt ten utrudnia przeprowadzanie badań statystycznych. Jest to typowa turystyka sentymentalna, zakładająca odwiedzin miejsc związanych z miejscem urodzenia przyjeżdżającego lub jego rodziny, wyjazd bywa połączony z badaniami genealogicznymi, coraz bardziej popularnymi w dobie przywracania tożsamości. W ostatnich latach można zaobserwować nową falę turystyki sentymentalnej, którą tworzy emigracja 1968 roku. Ci niejednokrotnie młodzi jeszcze emeryci przyjeżdżają do miejsc swych narodzin, lat dziecińczych i młodości, a są to często ośrodki na ziemiach zachodnich („poniemieckie”) jak Wrocław, Dzierżonów, Wałbrzych... Jednak te z reguły jednorazowe wizyty nie wpływają w znacznym stopniu na rozwój turystyki.

Nie można także w tym zestawieniu pominąć typowej turystyki kulturowej. W tym obszarze największym magnesem pozostają obiekty wpisane na listę UNESCO – krakowski Kazimierz i Archiwum Ringelbluma z warszawskiego Żydowskiego Instytutu Historycznego, jednak nie tylko one. Pozostałości kultury żydowskiej w Europie są nieliczne, a w Polsce wciąż spotkać się można z dużym ich nagromadzeniem w jednym miejscu (typowym sztetlu), co daje możliwość całościowego wyobrażenia życia żydowskiego przed wiekami. Można wręcz wyznaczyć linię podziału Polski wzdłuż przekątnej biegnącej od północnego wschodu w kierunku południowo zachodnim. Tereny dawnych zaborów rosyjskiego i austriackiego to obszar ortodoksyjnego judaizmu ze znacznym oddziaływaniem ruchów chasydzkich, gdzie wznoszono wciąż tradycyjne budowle dla tradycyjnych instytucji. Tam mieszkali, żyli i tworzyli Żydzi w odróżnieniu od terenów byłego zaboru pruskiego, gdzie Żydzi albo asymilowali się do kultury niemieckiej, albo emigrowali, jeśli zaś pozostawali we własnym kręgu, to wprowadzali głęboko idące reformy do tradycyjnych zwyczajów i obrzędów na wzór chrześcijańskich, głównie protestanckich, tracąc stopniowo swą indywidualność. Najbogatsza w obiekty kultury żydowskiej jest Małopolska, następnie Podlasie z Białostoczną. Na pozostałym obszarze Polski, poza miastami takimi jak Warszawa, Łódź i Wrocław, nasycenie architekturą żydowską jest zdecydowanie mniejsze. Znajdujące się tam obiekty charakteryzują się też mniejszą wartością artystyczną i historyczną.

Sławoj Tanaś dokonując przeglądu ofert turystycznych polskich biur podróży w 2005 roku odnośnie turystyki sepulkralnej odnotował, że 4 biura mają w swej ofercie cmentarz żydowski Remuh w Krakowie, 3 biura kirkut w Lesku, po 1 cmentarzu żydowskie w Warszawie i we Wrocławiu [Tanaś S. 2008, s. 175].

Rzeczywiście wciąż mało Polaków korzysta z oferty poznawania kultury narodu, który żył i kształtował się obok polskiego. Polski odbiorca natomiast chętnie gości na festiwalach wielokulturowych i wówczas odwiedza obiekty związane z danym kręgiem kulturowym. Coraz większa potrzeba poznania tożsamości miejsca i rozumienia okolicznego świata powoduje także, że zbiory judaistyczne mają szansę na zwiększenie swojej oglądalności.

Zbiory judaistyczne to

- księgi, dokumenty, archiwalia uzupełniające wiedzę historyczną;
- wyroby rzemiosła artystycznego, zaspakajające potrzebę doznań estetycznych, nawet bez zrozumienia istoty ich powstania;
- malarstwo, rzeźba, grafika, rysunek, z jednej strony zadość czyniące potrzebie doznań estetycznych, ale również będące same w sobie dużą dawką wiedzy z historii sztuki, zrozumiałej dla odbiorcy wykształconego w kręgu kultury europejskiej.

Judaika muzealne zyskują dodatkową atrakcyjność, jeśli są eksponowane w obiekcie historycznie i stylistycznie związanym z tematem. Świadczy o tym chociażby wysoka frekwencja w Starej Synagodze na krakowskim Kazimierzu. Odwiedziło ją w 2008 roku przeszło 86 000 osób. Malarskie pejzaże Kazimierza Dolnego, oglądane w tym mieście, ożywiają je i - poparte zdjęciami z plenerów artystycznych - przywracają miastu jego korzenie. Frekwencja zwiedzających w Kamienicy Celejowskiej, eksponującej malarskie pejzaże żydowskiego Kazimierza wciąż rośnie, w 2006 roku wynosiła 12 000, w 2007 – 15 500, a w 2008 już 16 000 osób (informacja z Działu Edukacji).

Potrzeba konfrontacji zbiorów z miejscem ich pochodzenia i użytkowania powoduje, że w powszechnej świadomości, aby oglądać judaika muzealne turysta wybierze raczej miejscowości Polski wschodniej i południowej niż tereny dawnego zaboru pruskiego. Choć bowiem na obszarze Wielkopolski i Śląska znajdują się godne uwagi ekspozycje obiektów uratowanych przed zagładą, to jednak okoliczna architektura nie nosi śladów pożydowskich.

Duże znaczenie turystyczne ma szansę zyskać Szlak Chasydzki. W 2008 roku synagogę w Łęcznej odwiedziło 4000 osób, co jest liczbą dość dużą, choćby w porównaniu do 10 000 zwiedzających Żydowski Instytut Historyczny, znajdujący się wszak w centrum stolicy kraju. Oczywiście na Szlaku Chasydzkim dominuje jak dotąd konfesyjna turystyka religijna, ale także klasyczna turystyka kulturowa, oparta nie tylko na bazie sentymentalnej, ma tu znaczny potencjał rozwoju. Te uwarunkowania dostrzegają samorządy poszczególnych miast i szlak stale powiększa się o nowe ośrodki.

Na zakończenie warto zacytować wyniki raportu zamieszczonego na stronie internetowej Społeczności Żydowskiej w Polsce¹¹:

„Mapping Jewish Culture in Europe” jest sprawozdaniem z monitorowania w roku 2001 żydowskich wydarzeń kulturalnych w czterech krajach: Szwecji, Włoszech, Belgii i Polsce. Z opracowania wynika, że najbardziej aktywnym kulturalnie krajem jest Polska. (...) W Polsce, z jej zdecydowanie najmniejszym skupiskiem Żydów (stanowiącym niewiele ponad 4 procent ogólnej liczby Żydów w czterech badanych krajach), rozegrało się znacznie więcej wydarzeń kulturalnych niż w którymkolwiek z pozostałych trzech krajów (37 procent całej odnotowanej produkcji kulturalnej). Wynika stąd, że na 1000 Żydów przypadało w Polsce 38 imprez, podczas gdy w innych krajach stosunek ten wynosił od dwóch do trzech imprez na tę samą liczbę Żydów. Tak wyjątkowo wysoki poziom aktywności kulturalnej nieodparcie rodzi pytanie, czy grupa odbiorców takiej produkcji kulturalnej nie różni się czasem znacząco od

¹¹www.jewish.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=82&Itemid=63 (dostęp z dn. 18.marca 2009).

publiczności w pozostałych krajach.” Interesująca jest interpretacja działalności muzealno-wystawienniczej w Polsce: „Duża ilość wystaw dokumentujących dzieje Żydów stanowi nowość w polskim krajobrazie kulturalnym. Większość z nich obrazuje dawne życie Żydów - łącznie z okresem Zagłady - lub też prezentuje żydowską sztukę sakralną czy przedmioty obrzędowe. Tytuły wystaw, takie jak "Okrucy pamięci" czy "Tutaj jesteśmy - ślady obecności Żydów w Polsce" - mówią same za siebie. (...) Sala wystawowa Muzeum Auschwitz-Birkenau (Oświęcim-Brzezinka) mieści się w największym budynku obozu, "Łaźni".(...) Zwiedzający wystawę podążają śladami przywiezionych kolejnym transportem więźniów. Pod koniec tej drogi na całej ścianie wyeksponowano rodzinne fotografie Żydów, którzy trafili do Auschwitz. Z tych zdjęć przebiera bogactwo i różnorodność przedwojennego żydowskiego świata. Na ćwierć miliona polskich gości przypada rocznie drugie ćwierć zwiedzających z ponad stu krajów świata. W wielu innych miejscowościach pojawiają się w miejscowych muzeach wystawy poświęcone umarłemu światu polskich Żydów, a w niektórych nawet stałe działy judaików.”

Bibliografia:

- Adamczyk-Garbowska M., 2006, we wstępie do: *Kazimierz vel Kuzmir. Miasteczko różnych snów*. Wybór, opracowanie i przedmowa M. Adamczyk-Garbowska, Lublin, ss.240, 254
- Bergman E, 2007, *Nie masz bóżnicy powszechnej. Synagogi i domy modlitwy w Warszawie od końca XVIII do początku XXI wieku*, Warszawa,
- Brandys M., 1984, *Strażnik Królewskiego Grobu. Opowiadanie o Józefie Charytonie z Siemiatycz*, Warszawa,
- Cała A., Węgrzynek H., Zalewska G., 2000, *Historia i kultura Żydów polskich*, Warszawa,
- Dylewski A., 2002, *Śladami Żydów Polskich*, Pascal, Bielsko Biala,
- Chrzanowski T., 1991, *Miasteczko drewniane jako „dzieło zbiorowe” architektury i urbanistyki*, [w:] *Wieś i miasteczko u progu zagłady*, Warszawa, ss.81-82
- Fijałkowski P., Litwin W., 2008, *Szlak chasydzki*, Warszawa,
- Geller E, 1994, *Jidysz, język Żydów polskich*, Warszawa,
- Jelonek T., 2007, *Chasydzi, radośni mistycy żydowscy*, Kraków,
- Madurowicz M. 2008, *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*, Warszawa,
- Majus K.D., 2002, *Wielkie oczy*, Tel Awiw,
- Segałowicz Z. 2001, *Tłomackie 13*, Wrocław,
- Sherwin B.L., 1995, *Duchowe dziedzictwo Żydów polskich*, Warszawa,
- Siciński K., 1939, *Urbanizacja Kazimierza*, [w:] *Wiadomości Literackie* 1939, nr 2, Warszawa, s.2,
- Sieramska M., 1990, *Parochety w zbiorach Muzeum Żydowskiego Instytutu Historycznego*, [w:] *Kalendarz żydowski 1990 – 1991*, Warszawa, s. 72-75
- Tanaś S., 2008, *Przestrzeń turystyczna cmentarzy*, Łódź,
- Trzeciński A., 2001, *Zachowane wystroje malarskie bożnic w Polsce*, [w:] *Studia Judaica* 4: 2001 nr 1-2(7-8) Kraków, ss. 67-95
- Trzeciński A., 2002, *Cmentarz żydowski w Wielkich Oczach*, Lublin,
- Trzeciński A., 2009, www.lublin.jewish (por niżej),
- Unterman A., 1989, *Żydzi. Wiara i życie*, Łódź,
- Urban K., 2006, *Cmentarze żydowskie, synagogi i domy modlitwy w Polsce w latach 1944-1966*, Kraków
- Waszkiewicz E., 1999, *Kongregacja wyznania mojżeszowego na Dolnym Śląsku*, Wrocław,
- Wierzbieniec W., 1998, *Przemiany w społeczności żydowskiej Przemysła w okresie autonomii Galicji. Próba oceny*, [w:] *Studia Judaica* 1: 1998 nr 2, Kraków, ss. 205, 210
- Wojczuk I., 1996, *Bóżnica włodawska*, [w:] *"Zeszyty muzealne"*, t. 5, Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, Włodawa,
- Księgi Pamięci Włodawy i Okolic*, Tel Awiw 1974 za: www.muzeum.wlodawa.metronet.pl

Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, *Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa dotycząca Synagogi w Wielkich Oczach*

Wykorzystane strony internetowe:

www.miasta.gazeta.pl/lublin/1,35640,2575310.html

www.lublin.jewish.org.pl/historia.html

www.nawschodzie.pl/obrazy_pamieci

www.jewish.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=82&Itemid=63

Polish Judaica as a tourist magnet

Abstract

After a comprehensive presentation of the main types and buildings of the Jewish material heritage in the area of Poland, the author first presents the idea and design of the Museum of Polish Jews as the center for collecting and passing on the cultural heritage of this historic group of inhabitants of Poland and, potentially, one of the most important destinations of ethnic excursions. Next, she points out to the forms and leading themes of cultural tourism in which the heritage of Polish Jews could be used.